

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 17 LIPCA 2019 r.

Dworzec już doceniony

Na razie istnieje tylko na papierze, ale już walczy o prestiżową nagrodę na najpiękniejszy budynek roku na świecie. Mowa o lubelskim dworcu metropolitalnym

STRONA 3



Trwa walka o życie informatyka

NA POMOC Syn kładzie się z bólem i z bólem wstaje. Najgorsze jest to, że to ogromne cierpienie nie ustąpi. Będzie jutro i w kolejnych dniach – mówi ze łzami w oczach Ewa Smalira, matka 33-lata z Lublina. Mężczyzna od 6 lat walczy ze bardzo rzadkim złośliwym nowotworem żuchwy. Potrzebne są szczegółowe badania, by móc dokładnie określić śmiertelnego przeciwnika

Agnieszka Antoń-Jucha

Piotr był zdrowy. Studiował informatykę, później zaczął pracować w tym zawodzie – opowiada Ewa Smalira, mama 33-lata. – Od kiedy pamiętam, informatyka była jego pasją. Mógł zajmować się tym godzinami. Czytał dużo książek, głównie obcojęzycznych, robił kursy. Szkolił się, podnosząc swoje umiejętności. Miał niesamowitą pamięć. Po tych wszystkich cyklach leczenia i przebytej sepsie niestety pamięć jest dużo gorsza, słuch również.

Usunięta żuchwa

Mężczyzna zachorował 6 lat temu. – Na dziąsle zrobiło mu się coś w rodzaju afry – opisuje pani Ewa. – Syn trafił do stomatologa i lekarz tę narośl przeciął. Dziś wiemy, że prawdopodobnie nie powinno się tego robić. Później wszystko potoczyło się już bardzo szybko. Było coraz gorzej.

Guz zaczął rosnąć. – Piotr trafił do Kliniki Twarzowo-Szczękowej w Lublinie, gdzie wycięto część guza. Niestety po pewnym czasie znowu odrósł. Do tego stopnia, że Piotr nie mógł zamykać buzi. Dusił się – mówi



ze łzami w oczach matka ciężko chorego mężczyzny. – Konieczne były radykalne decyzje.

Pan Piotr był operowany w Katowicach, gdzie lekarze usunęli mu w całości żuchwę, ślinianki, język i węzły chłonne. Założyli też gastrostomię. Lekarze próbowali zrekonstruować żuchwę kością z bioder. Niestety – przeszczep się nie przyjął.

W poniedziałek po wizycie w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej w Lublinie leczenie pana Piotra zostało zatrzymane do czasu wyleczenia stanu zapalnego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Ostatecznie skutecznej rekonstrukcji dokonano w Lublinie kością strzałkową umocowaną płytą tytanową, która po 3 latach w znacznej mierze jest przyczyną infekcji w jamie ustnej – mówi pani Ewa.

Chory jest po wielokrotnej, bardzo wyniszczającej organizm chemioterapii i radioterapii.

– Przyjął już maksymalną dawkę promieniowania, więc radioterapia jest już wykluczona

– dodaje pani Ewa.

Światelko w tunelu

Guz jednak nie odpuszcza. Rodzina szukała pomocy w wielu ośrodkach i klinikach w całej Polsce. Ciągłe wizyty u specjalistów, dojazdy, zakup leków i środków opatrunkowych jak też preparatów spożywczych wysokobiałkowych, które są przeznaczone dla pacjentów onkologicznych z gastrostomią, pochłaniają nawet kilka tys. zł miesięcznie.

Mężczyzna jest cały czas na leczeniu. – Od kwietnia 2018 r. do końca marca 2019 r. Piotr przyjmował regularnie w blokach chemię. Od czasu, kiedy pojawiły się bardzo bolesne ropnie na twarzy i w buzi, leczenie zaczęło być nieregularne, a terminy przesuwane – mówi pani Ewa. – Jeśli to potrwa dłużej, to boję się, że guz, który ma 5x4x6 cm, znowu zacznie rosnąć. A do tego dopuścić nie można.

– Na szczęście w całej tej dramatycznej sytuacji, bo trudno wyobrazić sobie jeszcze bardziej cierpiącego czło-

wieka niż Piotr, jest światelko w tunelu – zaznacza Bożena Siuda, prezes Lubelskiego Stowarzyszenia Samopomocy w Lublinie, które pomaga zebrać pieniądze na szczegółowe badania za granicą. Musimy zebrać 20 tys. zł.

– Jest to tzw. profilowanie guza – wyjaśnia pani Ewa. – To badanie jest wykonywane w Niemczech, za pośrednictwem kliniki w Otwocku. Dzięki niemu na 100 procent wiadomo, z jakim nowotworem mamy do czynienia. I dodaje: Diagnoza w przypadku mojego syna była już zmieniającą się czterokrotnie.

Wynik badania będzie dawać nadzieję na skuteczne leczenie. – Łącznie z immunoterapią – dodaje mama 33-lata.

JAK POMÓC?

- Trwa publiczna zbiórka. W najbliższy piątek i sobotę w sklepie Leclerc przy ul. Turystycznej w Lublinie odbędzie się zbiórka do puszek na rzecz Piotra Smaliry
- można również wpłacać pieniądze na konto Lubelskiego Stowarzyszenia Samopomocy Nr konta: 83 8693 0006 2004 3000 3839 0001 z dopiskiem „dla Piotra Smaliry”
- Jest prowadzona też zbiórka w Internecie za pośrednictwem rzutka.pl – „Pomagamy Piotrkowi Smalirze”

Kto nie płaci, ten wypada z partii

Pelnicy obowiązki dyrektora Centrum Spotkania Kultur w Lublinie Marek Krakowski nie jest już członkiem Prawa i Sprawiedliwości. W poniedziałek zarząd okręgowy ugrupowania usunął go z partii. Poszło o niepłacenie składek członkowskich.

– Nasz statut mówi, że jeśli ktoś nie opłaca składek przez sześć miesięcy, powinien zostać usunięty z partii. Taki wniosek został postawiony przez prezesa Krzysztofa Michałkiewicza i przegłosowany – słyszymy od jednego z działaczy PiS. Według naszych ustaleń z dokumentacji wynika, że Krakowski miał nie uiszczać opłat przez

około dwa lata. W przypadku zwykłego członka partii (niebędącego np. posłem lub radnym) miesięczna składka wynosi 10 zł.

Sam zainteresowany twierdzi, że pozbawienie go partyjnej legitymacji to nieporozumienie, które zamierza wyjaśnić.

– Mam opłacone składki, tylko nie zostało to potwierdzone w dokumentach. To kwestia przedłożenia stosownego oświadczenia i sprawa się skończy. Decyzję (o skreśleniu z listy członków – przyp. aut.) podjęto na podstawie niepełnych przesłanek. Zgodnie ze statutem mam siedem dni na złożenie odwołania – mówi



Marek Krakowski nie jest już członkiem Prawa i Sprawiedliwości

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nam Marek Krakowski, który do niedawna uchodził za bliskiego współpracownika szefa lubelskiego PiS. Dziś podobno jest mu bliżej do rosnącej w siłę frakcji marszałka województwa Jarosława Stawińskiego. W czerwcu został odwołany z funkcji sekretarza okręgowych struktur PiS. Według oficjalnych informacji rezygnację złożył sam, m.in. w związku z obowiązkami zawodowymi w CSK.

W kulisach mówi się, że kwestia nieopłaconych składek była jedynie pretekstem, a decyzja miała związek właśnie z pełnieniem obowiązków dyrektora największej marszałkowskiej instytucji kultury. Po pojawieniu się

w niej Krakowskiego część pracowników poszła na zwolnienia lekarskie lub zwolniła się z pracy. W anonimowym liście do marszałka zarzucali przełożonemu m.in. nękanie i mobbing, wytykali mu też błędy w kierowaniu jednostką. – Mogło chodzić o zminimalizowanie ewentualnego ryzyka przed jesiennymi wyborami. Gdyby w kampanii uderzono w Krakowskiego, uderzyłoby to także w ogół. A teraz władze partii mają czyste ręce, a kłopot ma tylko marszałek – twierdzi jeden z naszych rozmówców.

Ale, jak się okazuje, przeprowadzona przez pracowników Urzędu Marszał-

kowskiego kontrola w CSK nie potwierdziła opisanych w anonimie zarzutów. – Kontrolę przeprowadzono w oparciu o ankiety, w których kontrolujący zadali pracownikom pytania dotyczące atmosfery i warunków pracy (próba wyniosła 14,75 proc. obecnych pracowników). Wyniki ankiety nie potwierdziły rzekomych działań p. Marka Krakowskiego, które wpływałyby negatywnie na pracę zespołu lub funkcjonowanie instytucji. Uchybień i nieprawidłowości w badanym zakresie nie stwierdzono – informuje rzecznik marszałka Remigiusz Małecki.

(TOMA)

Szybki koniec kariery dyrektora WORD

ZARZUTY Piotr S. pożegnał się ze stanowiskiem zastępcy dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Lublinie. Ciężą na nim prokuratorskie zarzuty. Mężczyzna odpowiada za usiłowanie wyłudzenia

Jacek Szydłowski

Oficjalnie Piotr S. odszedł z pracy z przyczyn osobistych. Sam złożył rezygnację. 38-latek ma jednak poważne kłopoty z prawem. Prokuratura Rejonowa Lublin – Północ postawiła mu zarzuty dotyczące usiłowania oszustwa. Sprawa trafiła już na wokandę Sądu Okręgowego w Lublinie. Z aktu oskarżenia wynika, że 38-latek próbował wyłudzić cenną działkę od dwóch przedsiębiorców z Lublina. Podpisał umowę na kupno ziemi, chociaż nie miał pieniędzy, by za nią zapłacić. Chodzi o działkę w Sławatyczach. Grunt o powierzchni 0,75 ha wyceniono w sumie na 676,5 tys. zł. Z akt sprawy wynika, że po podpisaniu umowy Piotr S. miał dwa tygodnie na zapłatę. Sprzedający nie dostali jednak ani grosza. Mimo kolejnych wezwań, 38-latek nie uregulował należności. Przedsiębiorcy wystąpili więc do sądu z wnioskiem o nadanie aktowi notarialnemu

klauzuli wykonalności. Następnie, z końcem czerwca ubiegłego roku, rozwiązali umowę z Piotrem S. Sprawą zajęła się również prokuratura, co skończyło się zarzutami i aktem oskarżenia.

Podczas śledztwa Piotr S. przyznał się do winy. Złożył krótkie wyjaśnienia, w których potwierdził jedynie, że kupił działkę i za nią nie zapłacił. Z uwagi na wysokość strat, na jakie naraził przedsiębiorców, grozi mu teraz do 10 lat więzienia. Kolejną rozprawę zaplanowano na wrzesień.

Piotr S. to sympatyk Prawa i Sprawiedliwości. Jasno deklarował swoje polityczne preferencje m.in. w mediach społecznościowych. Po ubiegłorocznych wyborach samorządowych zaczął pojawiać się w towarzystwie marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego oraz innych działaczy PiS. Podczas kampanii wyborczej na swoim facebookowym profilu zamieścił baner Renaty Bieleckiej – ówczesnej kandydatki PiS na wójta gminy Głusk. Po wyborach

Bielecka została szefem WORD w Lublinie. W styczniu tego roku fotel jej zastępcy zajął właśnie Piotr S.

– Do pracy mojego zastępcy nie miałam uwag. 8 lipca złożył rezygnację z pracy motywując swoją decyzję względami rodzinnymi – mówi Dziennikowi Renata Bielecka. Z nieoficjalnych informacji wynika, że Piotr S. przed objęciem stanowiska był popierany właśnie przez dyrektora Bielecką.

WORD podlega marszałkowi województwa, który powołuje szefów tych instytucji oraz ich zastępców. Przedstawiciele lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego zapewniają jednak, że nie mieli nic wspólnego z zatrudnieniem Piotra S.

– Marszałek nie ingeruje w decyzje personalne dyrektora podległej jednostki. Pani dyrektor prowadzi niezależną politykę i sama dobiera swoich współpracowników – przekonuje Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

(PP)



Sprawca wypadku zabił znanego w Biłgoraju fotografa i muzyka oraz ciężko ranił jego 36-letnią znajomą

FOT. POLICJA

Zabił znanego muzyka. Będzie siedzieć

45-latek nie przeżył wypadku, a jego 36-letnia znajoma została ciężko ranna. Sprawca tragicznego wypadku miał prawo jazdy od dwóch miesięcy, a w organizmie 0,6 promila alkoholu. Sąd Okręgowy w Zamościu utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, a to oznacza, że 19-letni Adrian K. spędzi za kratkami 6 lat. Sąd dożywotnio pozbawił go też prawa jazdy.

Do tragicznego wypadku doszło w nocy z 15 na 16 czerwca 2018 r. przy ul. Dąbrowskiego w Biłgoraju. Jak ustaliła policja, kierujący audi 19-letni Adrian K. nie dostosował prędkości do panujących warunków na drodze, na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, wjechał w znajdujące się na chodniku dwie osoby i rozbił się na straganie miejskiego targowiska. Przechodnie w ciężkim stanie trafili do szpitala. Lekarzom nie udało się uratować życia 45-latkowi, znanemu w Biłgoraju fotografowi i muzykowi, natomiast jego 36-letnia znajoma przeżyła, ale doznała ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Kierujący audi oraz troje młodych

pasażerów nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Adrian K. miał prawo jazdy dopiero od dwóch miesięcy, a w chwili zdarzenia miał w organizmie 0,6 promila alkoholu. Nastolatek został tymczasowo aresztowany. Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju oskarżyła go o spowodowanie w stanie nietrzeźwości wypadku drogowego, w którym jedna osoba zginęła, a druga odniosła ciężkie obrażenia. Grozi za to do 12 lat pozbawienia wolności. Oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W lutym Sąd Rejonowy w Biłgoraju skazał Adriana K. na 6 lat pozbawienia wolności. Wobec oskarżonego zasądzone też dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Od tego wyroku odwołali się zarówno pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych, jak i obrońca oskarżonego. Sąd Okręgowy w Zamościu w całości utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, a to oznacza, że Adrian K. spędzi w więzieniu 6 lat i do końca życia nie będzie mógł kierować pojazdami mechanicznymi. Wyrok jest prawomocny.

ENA

Pomysł na wakacje? Chirurgiczne zszywanie

Martyna Osmałek z Piask oraz Alicja Pietrzak z Lubartowa – uczennice Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi w Lublinie – pojechały na obóz naukowy. Żeby móc wziąć udział w wypoczynku połączonym z wykorzystywaniem w praktyce nauk ścisłych i przyrodniczych, pokonały siedem tysięcy konkurentów z całej Polski.

Dwutygodniowy interdyscyplinarny obóz organizowany w ramach programu Adamed SmartUP to nagroda za przejście niezwykle skomplikowanego, kilkuetapowego procesu rekrutacji. Konkurencja była ogromna, bo o jedno miejsce biło się aż 140 uczniów w wieku od 15 do 19 lat. Uczestnicy wakacyjnej zabawy z nauką mają szansę powalczyć teraz o stypendia oraz tytuł laureata obozu. Żeby tak się stało, będą musiały zaliczyć szereg zajęć, m.in. z szycia chirurgicznego, konstruowania samolotów, programowania robotów, druku 3D, czy krystalizacji białka. Ich zadaniem będzie też przeprowadzenie sek-



Uczestniczki naukowego obozu wakacyjnego: Martyna Osmałek (z lewej) i Alicja Pietrzak

FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

cji narządów zwierzęcych, przetestowanie symulatora lotów oraz wprowadzenie

nadprzewodnika w stan lewitacji z wykorzystaniem efektu Meissnera.

Dla Martyny i Alicji to szansa na rozwinięcie zainteresowań naukowych zwią-

zanych z medycyną, chemią, fizyką i robotyką. – O rekrutacji do programu myślałam

już przy wcześniejszej edycji, jednak wtedy wydawało mi się, że może być ona dla mnie za trudna – przyznaje 17-letnia Martyna Osmałek. – W tym roku, za poradą mojej mamy, postanowiłam spróbować. Zgłosiłam się ostatniego dnia, ale udało się. Oprócz tego, że interesuję się głównie inżynierią, matematyką i fizyką, to mam też zainteresowania w takich kierunkach jak medycyna czy biologia. Dlatego też wszystkie zajęcia obozowe wydają mi się bardzo ciekawe.

– Obóz jest dla mnie szansą na inne spojrzenie na fizykę, ponieważ w szkole ten przedmiot głównie opiera się na teorii – mówi z kolei Alicja Pietrzak, lat 18. – Tutaj będę mieć okazję uczestniczyć w zajęciach w laboratoriach i bliższego spotkania z tą dziedziną naukową.

Dziesięciu najlepszych uczestników obozu zostanie nagrodzonych dziesięciomiesięcznym indywidualnym programem konsultacji edukacyjnych, a następnie trzech z nich ma szansę na otrzymanie stypendium naukowego.

ASK

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Dworca jeszcze nie ma, a już doceniony

NOMINACJA Do prestiżowej nagrody nominowany został projekt nowego dworca autobusowego stworzony na zamówienie władz Lublina przez warszawską pracownię Tremend. Jej praca jest w finale wyścigu po nagrodę World Building of the Year, czyli na najlepszy budynek roku na świecie

Doceniony projekt przewiduje dużo szkła i zieleni. Budynek ma się składać z dwóch przeszklonych brył tworzących „pudełko w pudełku”, przez co łatwiejsze i mniej energochłonne ma być jego ogrzewanie oparte na pompie ciepła. Jedna z elewacji będzie obłożona płytami z betonu architektonicznego, przeciwległa mają zawładnąć rośliny. Dach, wsparty na kilkunastu filarach, ma służyć jako spacerowy taras obsadzony zielenią.

– Projekt zakłada nasadzenie gatunków, które szczególnie sprzyjają produkcji tlenu. Woda do podlewania roślin ma być pozyskiwana dzięki systemowi oczyszczania ścieków deszczowych – chwali się pracownia Tremend, która przewiduje

również nawierzchnie ze specjalnej kostki antysmogowej. – Zawiera ona dwutlenek tytanu, który pod wpływem ciepła umożliwia przekształcenie toksycznych spalin w substancje bezpieczne dla zdrowia.

Tak ma wyglądać główny dworzec autobusowy, którego budowa planowana jest przez władze miasta naprzeciw dworca kolejowego, między ul. Młyńską a Gazową. – Estetycznie jest przepiękny. To, czy jest technicznie dobry, okaże się pod koniec budowy – mówi Marzena Szczepańska, zastępca dyrektora Wydziału Inwestycji i Remontów, która nadzoruje prace nad nowym dworcem. – Teraz jesteśmy na etapie weryfikowania dokumentacji projektowej – informuje Szczepańska. – Przetarg na prace budow-

lane planujemy na przełom bieżącego i przyszłego roku.

Oprócz budynku z kasami i poczekalnią ma powstać ponad 40 peronów dla odjeżdżających autobusów zamiejskich i stanowiska dla komunikacji miejskiej, a w podziemiach parking dla ponad 220 samochodów oraz postój taksówek. Przy ul. Krochmalnej urządzony ma być plac ze stanowiskami postojowymi mogący pomieścić ponad 120 autobusów i busów, które będą dłużej czekać na odjazd. Jednocześnie ma się zmienić również układ dróg w rejonie dworca, gdzie poszerzona ma być ul. Młyńska, a zaślepiona ul. Gazowa.

Budowa dworca ma trwać dwa lata.

DOMINIK SMAGA



Doceniony projekt przewiduje dużo szkła i zieleni

GRAFIKA: TREMEND

Lekarz z Parczewa w grupie przestępczej?

Prokuratura Regionalna w Lublinie prowadzi śledztwo, w którym zarzuty usłyszał i został zatrzymany Piotr R., lekarz z Parczewa, który współpracuje z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym w Białej Podlaskiej.

– Z uwagi na dobro śledztwa odpowiedzi będę mógł udzielić po 22 lipca – ucina Piotr Marko, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Lublinie. Jest to spowodowane nieobecnością prokuratora zajmującego się tą sprawą.

O sprawie poinformował tygodnik „Wspólnota”. Z jego ustaleń wynika, że chirurg-ortopeda został zatrzymany 27 czerwca. – Sąd Rejonowy Lublin – Zachód orzekł o zastosowaniu wobec P. R. środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na 2 miesiące – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie. Obrońca podejrzanego wniósł jednak zażalenie, ale 11 lipca sąd utrzymał w mocy swoje postanowienie.

W sądzie udało nam się ustalić, że lekarzowi zarzuca się m.in. udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

Szpital w Białej Podlaskiej otrzymał już informację o zatrzymaniu lekarza. – Do czasu zakończenia procesu sądowego i prawomocnego wyroku szpital nie będzie wypowiadał się w tej sprawie – mówi dyrektor Dariusz Oleński. – Lekarz nigdy nie był etatowym pracownikiem szpitala, lecz współpracował ze szpitalem na zasadzie umowy cywilno-prawnej, udzielając świadczeń medycznych w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Szpital nie wypowiedział tej umowy, ona obowiązuje i mam nadzieję, że pan doktor powróci do współpracy z naszym szpitalem – dodaje dyrektor WSzS.

Lekarz prowadzi też prywatną praktykę w Parczewie.

(EB)

Hura, podwyżka! Zaraz, jaka podwyżka?

POMYŁKA Płacowa karuzela w chełmskim szpitalu. Na przełomie roku na konta pracowników wpłynęły wyższe niż zwykle pobory. Większe pieniądze przyjęto z zadowoleniem, traktując je jako podwyżkę. Teraz wyszło na jaw, że była to pomyłka



Pracownicy chełmskiego szpitala, którym omyłkowo zawyżono pensje, mają oddawać nadwyżki w ratach

FOT. WOJCIECH ZAKRZEWSKI

Wojciech Zakrzewski
Pomyłka dla pracowników jest o tyle bolesna, że pieniądze muszą zwrócić szpitalowi. Będzie o tyle łatwiej, że mogą to zrobić w ratach, potrącających co miesiąc z pensji.

Podwyżki w szpitalu to drażliwy temat, nic więc dziwnego, że wysokość zarobków pracowników budzi ogromne emocje. Tak było w przypadku pielęgniarek, którym od jesieni 2018 roku zarobki podwyższano pięciokrotnie. O takich warunkach pracy i płacy mogą pomarzyć sanitariusze i salowe, znajdujący się na szarym końcu szpitalnej listy płac. Nic więc dziwnego, że gdy w styczniu 2019 roku piątka z nich zerknęła na konta i zauważyła kilkaset złotych więcej niż zwykle, ra-

dość była spora. W końcu to podwyżka i to w skali zarobków niemała. Szczegółowo trwał jednak krótko, ponieważ po kilku miesiącach w szpitalu odkryto, że większość pieniędzy się jednak nie należała.

Błąd postanowiono naprawić szybko i sprawnie. Posypały się wezwania do działu służb pracowniczych i organizacyjnych szpitala, gdzie „szczęśliwcom” – osobom z różnym stażem pracy – oznajmiono, że kilkusetzłotowe podwyżki były... naliczone przez pomyłkę. Na tym jednak nie koniec, bo pieniądze, jako nienależne, należy zdanem szpitala zwrócić. – W stosunku do piątki zainteresowanych dział księgowości wypracował rozwiązanie polegające na tym, że po podpisaniu stosownego

oświadczenia, z pensji, już właściwie naliczonej, będą potrącane, przez kilkanaście miesięcy niskie kwoty, tak aby w możliwie nieodczuwalny sposób spłacić nadwyżkę wypłaconego wynagrodzenia – mówi Kamila Ćwik, dyrektor szpitala w Chełmie.

I choć pieniądze zostały przyjęte w dobrej wierze, bo przecież nikt takiego rozwoju sytuacji się nie spodziewał, szpital chce je odzyskać jako odpis, od poprawnie już skalkulowanych, niższych pensji sanitariuszy i salowych.

Jak doszło do nieprawidłowości w naliczeniach pensji?

– Jak ustaliliśmy, do omyłki i naliczenia wyższych dodatków tym osobom, doszło na przełomie roku, w wyniku błędu

technicznego, który został zgłoszony do operatora – mówi Kamila Ćwik. – Nie ustalono jednak, dlaczego dotyczyło to akurat pięciu osób spośród kilkusetosobowej załogi chełmskiego szpitala. Aż się prosi sprawdzić, czy kadry lecznicy nie wykryją omyłek w innych przypadkach.

Wojewódzki szpital w Chełmie jest na drugim miejscu pod względem najwyższego zadłużenia wśród szpitali podległych marszałkowi województwa. W sumie wynosi ono 114 mln zł, w tym zobowiązania wymagalne to 16,6 mln zł. Dlatego szpital czekają zmiany. – Do 30 września mamy obowiązek przedstawić Urzędowi Marszałkowskiemu plan naprawczy szpitala, nad którym obecnie pracujemy – dodaje dyr. Ćwik.

Wojewoda do Senatu

Przemysław Czarnek będzie kandydatem Prawa i Sprawiedliwości do Senatu. Kandydaturę musi jeszcze zatwierdzić partyjna centrala.

Na ten temat rozmawiano podczas poniedziałkowego posiedzenia zarządu okręgowego PiS. Ustalono na nim, że kandydatem rekomendowanym władzom ugrupowania z obejmującego stolicę województwa okręgu nr 16 będzie właśnie obecny wojewoda. O tym, że istnieje taka możliwość, pisaliśmy już na początku ubiegłego tygodnia, gdy nazwisko Czarnka zaczęło pojawiać się w kulisach rozmów w kontrze do obecnego senatora z Lublina Andrzeja Stanisławka, związanego z Porozumieniem Jarosława Gowina. Już wtedy spekulowano, że ten drugi może nie dostać szansy ubiegania się o reelekcję. Jego notowania znacznie spadły po jego niedawnej wypowiedzi, w której radził uczniom, dla których zabrakło miejsca w liceach, szukać szkół za granicą. Po fali krytyki, jaka na niego spłynęła po tych słowach, polityk złożył dymisję z zajmowanej od końca kwietnia funkcji wiceministra nauki i szkolnictwa wyższego.

W poniedziałek lokalne władze PiS zatwierdziły także listę osób rekomendowanych do udziału w wyborach do Sejmu. Znaleźli się na niej wszyscy posłowie z okręgu lubelskiego, włącznie ze Sławomirem Skwarkiem i Adamem Kałaską, którzy mandaty objęli w trakcie obecnej kadencji. Wśród potencjalnych kandydatów są także m.in. marszałek województwa Jarosław Stawiarski, a także były prezydent Lublina, a obecnie dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie Andrzej Pruszkowski, dla którego byłby to powrót do czynnej polityki po krótkiej przerwie. Chęć startu mieli wyrazić także m.in. radni sejmiku województwa Ryszard Majkowski z Janowa Lubelskiego i Leszek Kowalczyk z Ryka. Ostatecznie kandydatury musi zatwierdzić partyjna centrala. Komitet Polityczny PiS ma zająć się tym w następny wtorek.

(TOMA)

Koterski, Koterski i Dumala na placu Litewskim

KINO W sobotę plenerowe pokazy z cyklu „Kino Niepodległej. Najważniejsze filmy stulecia”. Oprócz oglądania filmów będzie okazja do posłuchania gości. Wszystko gratis

Lublin jest jednym z miast, w których Polski Instytut Sztuki Filmowej organizuje pokazy wybranych dzieł filmowych i rozmowy z twórcami. W sobotę na placu Litewskim, przy fontannie, będzie można zobaczyć tytuły, które zdaniem organizatorów w sposób szczególny przyczyniły się do rozwoju polskiej kinematografii. Pochodzą one z listy

najważniejszych polskich filmów, sporządzonej na zlecenie PISF przez komisję pod przewodnictwem prof. Tadeusza Lubelskiego.

W programie sobotniego wydarzenia: o godz. 17.00 – projekcja filmu dokumentalnego „Szkoła podstawowa” z 1971 roku w reż. Tomasza Zgadły. Autor poprzez wypowiedzi dzieci kreśli krytyczny obraz metod wychowawczych.



Następnie zobaczymy „Rysopis” - debiut Jerzego Skolimowskiego z 1964 roku. Film składa się z kilku etiud szkolnych, uznawany był za manifest światopoglądowy pokolenia młodych Polaków wchodzących w dorosłość w połowie lat sześćdziesiątych.

Po krótkiej przerwie, o godz. 19.00 - „Franz Kafka”, a tuż po filmie o godz. 19.20 będzie spo-

tkanie z reżyserem tej słynnej animacji - Piotrem Dumalą. Film zrealizowany w 1991 roku metodą malowania i wydrapywania obrazów na płytach gipsowych, przedstawiający kilka lat z życia Kafki, inspirowany jest dziennikami i fotografiami pisarza.

Kolejnymi gośćmi będą twórcy filmu „Dzień świra” – reżyser Marek Koterski oraz odtwórca jednej z głównych

ról w tym filmie – Michał Koterski. Projekcja filmu „Dzień świra” zaplanowana jest na godz. 22.00.

Organizatorzy pytani o jakość projekcji przy świetle dziennym zapewniają, że cykl zaczął się w Szczecinie, a później były pokazy w Bydgoszczy i jakoś obrazu w plenerze w dzień jest dobra.

Wstęp gratis.

(OPRAC. AGDY)

Wyrok jest, umów nie

FINANSE Ponad 1,5 roku trwała batalia o ujawnienie przez Centrum Kultury treści umów na opracowanie scenariusza i reżyserię miejskiej zabawy sylwestrowej na przywitanie roku 2018. Informacji domagała się lubelska Fundacja Wolności, ale CK jej nie udzielało, więc fundacja skierowała sprawę do sądu.

Pierwszy wyrok zapadł w marcu zeszłego roku, gdy Wojewódzki Sąd Administracyjny nakazał udzielić odpowiedzi na wniosek fundacji. Na początku lipca wyrok został podtrzymany przez Naczelny Sąd Administracyjny. Wtedy orzeczenie stało się prawomocne, więc

CK musiało udzielić informacji.

Odpowiedź miejskiej jednostki okazała się bardzo krótka. – Centrum Kultury w Lublinie nie zawierało umowy na opracowanie scenariusza i reżyserii Sylwestra Miejskiego 2017/2018 – czytamy w piśmie Aleksandra Szpechta, adresowanym do fundacji.

– Jaki był wobec tego sens przeciągania sprawy w sądach i odwoływania się od wyroku? – pyta Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności, której CK zobowiązane jest teraz zwrócić 100 zł kosztów postępowania sądowego. (DRS)

Rycerska będzie równa

ZMIANY Nie dłużej niż do końca października powinna potrwać przebudowa ul. Rycerskiej. Zaprojektowania i wykonania takich prac dotyczy przetarg ogłoszony przez Zarząd Dróg i Mostów. Ulica przewidziana do odnowienia ma 250 m długości, zniszczona nawierzchnia jezdni ma być wymieniona na nową, również asfaltową,

płyty chodnikowe zostaną zastąpione kostką brukową, odnowione będą również zatoki parkingowe.

Przebudowa ul. Rycerskiej to jeden ze zwycięskich projektów zgłoszonych w ubiegłorocznym naborze pomysłów do sfinansowania z budżetu obywatelskiego na rok 2019. (DRS)

Jest decyzja: można wycinać

PRZYRODA Urząd Miasta zezwolił na usunięcie 63 drzew z koryta Bystrzycy między ul. Żeglarską a mostem kolejowym przy ul. Janowskiej. O pozwolenie prosiła instytucja Wody Polskie, która tłumaczyła, że obumarłe drzewa mogą się przewrócić do rzeki, więc i tak będzie trzeba je usunąć



FOT. DOMINIK SMAGA



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820 lub e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x1

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Jerzego
ADAMCZYKA**

w latach 1996-2005
Prezesa Zarządu
Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Motor” w Lublinie

Rodzinie i Bliskim

składamy najszersze wyrazy współczucia

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej Czechów w Lublinie

Dominik Smaga

Wydanie decyzji było poprzedzone kilkoma wizjami lokalnymi – zapewnia Olga Mazurek-Podłęśna z biura prasowego w lubelskim Ratuszu. – Pracownicy Biura Miejskiego Architekta Zieleni oceniali stan zdrowotny każdego drzewa.

Wody Polskie (instytucja zarządzająca m.in. korytami rzecznyymi) wniosowała do Urzędu Miasta o pozwolenie na wycinkę ponad setki drzew rosnących wzdłuż malowniczego odcinka Bystrzycy ciągnącego się równoległe do ul. Nałkowskich. Decyzja miejskich urzędników pozwala usunąć 63 drzewa.

– 43 są obumarłe i zamierające, 20 jest w bardzo złym stanie zdrowotnym – podsumowuje Mazurek-Podłęśna. – Mają zachwianą statykę, stwarzają zagrożenie wywrócenia się, mają podmyty system korzeniowy, częściowo znajdują się w wodzie, mają zdeformowane i zamierające korony, pęknięte pnie, rozległe

braki kory, pnie osłabione owocnikami grzybów, ślady po wyłamanych konarach i liczne uszkodzenia pni.



PLANUJĄ TU NOWY PARK

Dokładnie wzdłuż tego odcinka Bystrzycy, przy którym prowadzona ma być wycinka, Urząd Miasta zamierza stworzyć nowy park Nadrzeczny. Mają tu powstać plaże, planowane jest zagospodarowanie ruin starego młyna wodnego w rejonie ul. Medalionów, mowa też o przebudowie trasy dla pieszych i rowerzystów,

która biegnie wzdłuż rzeki. Od 30 lipca do 16 września wstępna koncepcja parku ma być konsultowana z zainteresowanymi mieszkańcami (odpowiada za to Biuro Partycypacji Społecznej przy Bernardyńskiej 3), a ostateczna koncepcja zamówiona przez Ratusz powinna być gotowa najpóźniej w październiku.

W przypadku 26 drzew nie było nawet konieczne pozwolenie na wycinkę, bo albo były już powalone, albo miały odłamane wszystkie konary. – Takie przypadki nie podlegają pod Ustawę o ochronie przyrody, na ich usunięcie nie jest wymagana decyzja. Zostały usunięte po przeprowadzeniu oględzin, sporządzeniu dokumentacji fotograficznej i napisaniu protokołu – informuje Urząd Miasta.

Miejscy urzędnicy nie zgodzili się na wycinkę zaledwie 8 spośród ponad setki drzew wymienionych we wniosku Wód Polskich. Uznali, że są to rośliny w dobrej lub „zadowalającej” kondycji zdrowotnej. Sprawą 15 innych drzew będzie się zajmować Urząd Marszałkowski, bo przynajmniej częściowo rosną na terenie będącym własnością miasta, a w takim przypadku Urząd Miasta nie może sam sobie wydać pozwolenia.

Z Włoch, Kałmucji, Turcji, Gruzji...

FOLKLOR Jeszcze dziś i jutro trwają koncerty organizowane w ramach 34 edycji Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

W tym roku przyjechały grupy z Bośni i Hercegowiny, Estonii, Gruzji, Macedonii, Rosji, Turcji, Ukrainy i Włoch. Tradycyjnie festiwal rozpoczął się kolorową paradą ulicami lublina. Artyści w niedzielę przeszli z placu Litewskiego na Stare Miasto. Jesz-

cze dziś i jutro tancerzy można oglądać w Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego i na Rynku.

Organizowany od początku lat 80. ubiegłego wieku przez Zespół Pieśni i Tańca „Lublin” im. Wandy Kaniorowej festiwal ma stałą widownię. Wiele osób lubi barwne występy zespołów prezentujących kulturę

ludową z całego świata. Jak wyliczają organizatorzy od 1994 roku w Lublinie tańczyło ponad 300 formacji ze wszystkich kontynentów.

Dni festiwalowe wyglądają podobnie. Zespoły występują na terenie Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego (o godz. 13); w Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego

(godz. 18) oraz wieczorem na Starym Mieście (godz. 20.30). Program skonstruowany był tak, aby każda z formacji miała okazję zaprezentować się na wszystkich scenach.

• Dziś o godz. 13 w szpitalu Jonce Hristovski Macedonia Północna, • godz. 18.00 – Muszla Koncertowa Ogrodu Saskiego – Gergent Wło-

chy; Merry Carousel Republika Kałmucji, Rosja; Nkira Anadolu Turcja, • godz. 20.30 koncert kapel z Estonii, Bośni i Hercegowiny.

• Jutro o godz. 13 Viisuveeretajad Estonia, • godz. 18.00 – Zakończenie XXXIV MSF Lublin 2019 - Koncert Galowy w Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego (DAD)

Podpisały, bo się bały. Teraz się martwią

SŁUŻBA ZDROWIA - Z dnia na dzień, bez żadnego uprzedzenia dyrekcja zmieniała nam obowiązki. Nie wiemy kto nas przeszkoli, jak to będzie wyglądało – skarżą się sekretarki medyczne z SPSK1. – Zmiany zostały wprowadzane za zgodą pracowników – odpowiada szpital

Katarzyna Prus
Z dnia na dzień, bez żadnego uprzedzenia dyrekcja zmieniła nam obowiązki. Teraz dodatkowo mamy zajmować się kodowaniem wykonanych procedur medycznych, które jest potrzebne do rozliczenia z NFZ. Ma to spaść na nas, a my nie mamy o tym pojęcia! – skarżą się sekretarki medyczne z SPSK1 w Lublinie, które skontaktowały się w tej sprawie z naszą redakcją. Kobiety chcą zachować anonimowość w obawie przed konsekwencjami służbowymi.

– Poinformowano nas tylko o zmianie obowiązków, bez żadnego wyjaśnienia jak to będzie prze-

biegało, kto będzie nad tym czuwał, kto nas przeszkoli. W innych szpitalach do takich zadań jest stworzone specjalne stanowisko kodera. To przerzucenie na nas ogromnej odpowiedzialności, a odbywa się to zbyt chaotycznie – opowiada jedna z kobiet.

Sekretarki twierdzą, że podpisały nowy zakres obowiązków, bo były „pod presją”.

– Po prostu wzywano nas po kolei i musiałyśmy przyjąć nowe obowiązki. Nie miałyśmy czasu na zastanowienie się. Bałyśmy się stracić pracę – tłumaczy jedna z nich. – A teraz stoimy przed wielką niewiadomą. Związane jest to także ze zmianą przełożonego. Teraz

mamy podlegać pod kierownika Działu Dokumentacji, a nie kierownika kliniki jak dotychczas. Mamy wiele obaw jak będzie wyglądała ta współpraca, zwłaszcza w kontekście nowych obowiązków.

Co na to szpital? - Względem organizacyjne, zmiany przepisów lub sytuacja finansowa mogą powodować konieczność korekt w zakresach obowiązków pracowników lub podległości służbowej – tłumaczy Anna Guzowska, rzeczniczka SPSK1 w Lublinie i zaznacza, że wprowadzane są one za zgodą pracownika. - Tak też było w tym przypadku. Modyfikacje zakresów obowiązków zostały przyjęte przez pracowników – in-

formuje Guzowska i dodaje, że obowiązki sekretarek medycznych zostały doprecyzowane i ujednolicone we wszystkich jednostkach szpitala.

Jak zaznacza rzeczniczka, czynności związane z kodowaniem były już wcześniej wykonywane przez pracowników zatrudnionych na tym stanowisku. – Część sekretarek medycznych zajmowała się kodowaniem i nie jest to dla nich żadną nowością – wyjaśnia Guzowska. – Pracownicy, którzy wcześniej tych czynności nie wykonywali i będą mieć z tym trudności, nie zostaną pozostawieni sami sobie, a kwestie te mogą omówić ze swoim przełożonym.

Policjant odstrasza handlarzy

PREWENCJA Dwóch policjantów rano stało na środku bazaru przy ulicy Ruskiej. Jest to część akcji zwalczania nielegalnego handlu przemycanymi papierosami. Ponad 3 tys. paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy zatrzymali od początku lipca funkcjonariusze Działu Kontroli Celno-Skarbowej Rynku z Lublina. Działania prowadzono m.in. na miejskich targowiskach, również we współpracy z innymi służbami. Kontrole są prowadzone na lubelskich i świdnickich targowiskach. Zakończyły się ujawnieniem łącznie

2,6 tys. paczek nielegalnych papierosów. Funkcjonariusze KAS wspierali funkcjonariusze Policji z Lublina oraz Straży Granicznej. W większości nielegalne wyroby tytoniowe mundurowi znajdowali przy osobach, które oferowały je do sprzedaży.

Warto podkreślić, że w ramach zadań związanych ze zwalczaniem przestępczości papierosowej Krajowa Administracja Skarbowa objęła patronatem kampanię społeczną Business Center Club „Wspólna walka z nielegalnym handlem wyrobami tytoniowymi na bazarach i targowiskach”. (P.P.)

R E K L A M A

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU OGRANICZONYM DO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI PRZYLEGLYCH

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 17 lipca 2019 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli nieruchomości przyległych na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 37/32 o pow. 0,0294 ha (obr. 30 – Rudy Wyzytkowskie, ark. 1) położonej w Lublinie przy ul. Hetmańskiej, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00163633/4.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 163 000,00 zł (słownie: sto sześćdziesiąt trzy tysiące złotych 00/100) w tym należytny podatek VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 4 września 2019 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 16 000,00 zł (słownie: szesnaście tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 pok. 715, VII piętro, tel. (81) 466 27 40, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Biorą się za ofiarę wybuchu

ZABYTKI Co najmniej 1,8 mln zł będzie kosztować przebudowa miejskiej kamienicy przy ul. Rybnej 7, którą zleca Zarząd Nieruchomości Komunalnych

Zabytkowy budynek został mocno uszkodzony wskutek pożaru po wybuchu gazu, do którego doszło w grudniu 2017 r. Kamienicy zaskodził nie tyle ogień, co woda używana do jego gaszenia, która uszkodziła stropy, natomiast ogień sprawił, że do wymiany jest dach budynku.

Projekt przebudowy przewiduje nie tylko wykonanie nowych stropów i dachu, ale też przebudowę poddasza skutkującą powstaniem dwóch nowych mieszkań. Kamienica

wciąż będzie budynkiem mieszkalnym.

Odnową budynku interesują się dwie firmy, które stanęły do przetargu ogłoszonego przez ZNK. Tańsza z nich (lubelska spółka Krysmark) gotowa jest wziąć zlecenie za niewiele ponad 1,8 mln zł i tylko jej oferta mieści się w zaplanowanym przez miasto budżecie wynoszącym 2,5 mln zł. Drugą ofertę, z ceną prawie 2,8 mln zł złożyła firma Lulu z Ciecierzyna.

Obydwie firmy zadeklarowały, że przebudowę zakończą do 25 października przyszłego roku. **(DRS)**

Możesz na Ukrainę

AKCJA Lubelski oddział OHP organizuje wyjazd dla osób, które chcą pomóc w zadbaniu o polskie cmentarze na dawnych kresach. Wyprawa jest organizowana po raz piąty.

Najbliższym celem będzie Białoruś. W trakcie wizyty między 16 a 21 lipca będą porządkowane cmentarze Polaków w okolicach miejscowości Szczuczyn. Na dawnych kresach mieszka dużo Polaków. Najwięcej na Białorusi mieszka w okolicach Lidy. Są jednak miejsca, gdzie pamięć polska nie sięga, a miejsca są zaniedbane i zapomniane. Aby ocalić je od zapomnienia OHP zorganizowały w ramach projektu „Lublin 1569-2019” akcję sprzątania tam polskich cmentarzy.

- Czwarty raz jedziemy porządkować cmentarze na Białoruś. Wcześniej byliśmy m.in. w miejscowościach Dokrzyce i Głębokie przy granicy

z Łotwą. Organizujemy także spotkania z Polakami - mówi Piotr Gawryszczak z lubelskiego OHP - Oni także nam pomagają. Będziemy mieszkac w gospodarstwie agroturystycznym, a także u Polaków w Lidzie. Mamy w planie wizytę na pięciu cmentarzach i trzech miejscach pamięci. Na miejscu będziemy kosić trawę i sprzątać.

Jeśli ktoś by chciał wziąć udział w takim sprzątaniu, to na wyjazd na Białoruś jest już za późno. Ale między 9 a 24 sierpnia odbędzie się wyjazd na Ukrainę (Podole-wołyń). Tutaj nie będzie potrzebna wiza, na którą się czeka 5 dni, jak w przypadku Białorusi. Aby się zapisać, należy się zgłosić (najpóźniej do 7 sierpnia) do biura Środowiskowego Hufca Pracy 3-18 przy ul. Łabędziej 15 w Lublinie lub do Jacka Burego (tel. 508 323 498 lub e-mail jackbary@vp.pl.)

WOJCIECH CYBULAK

Koperta jest, zakazu nie ma

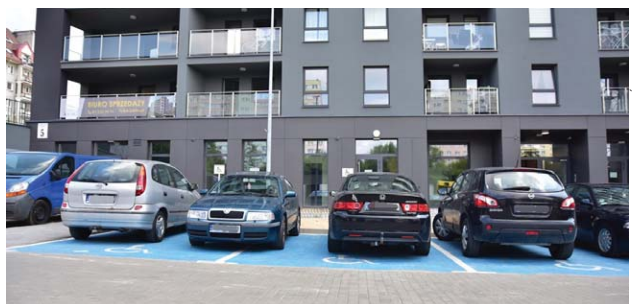
ALARM 24 Kilkanaście miejsc parkingowych zarezerwowanych dla osób niepełnosprawnych zajmują pojazdy bez odpowiednich plaketek - taki widok jest codziennością przed nowym budynkiem przy al. Kompozytorów Polskich 5

O sprawie poinformował nas zbulwersowany Czytelnik.

Sygnal się potwierdził, bo żaden z samochodów, które zastaliśmy przed blokiem nie miał tabliczki pozwalającej zajmować pomalowane na niebiesko miejsca zare-

zerwowane dla osób niepełnosprawnych.

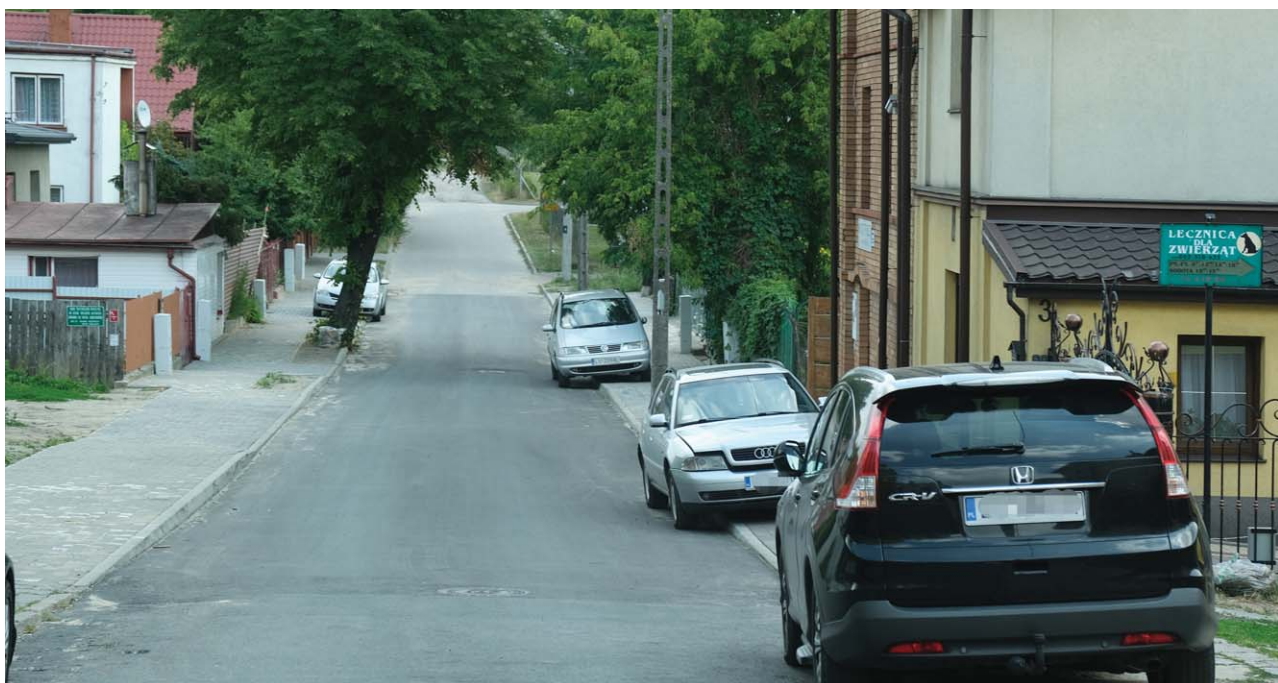
- Nie mieliśmy stąd zgłoszenia - mówi Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej, ale zastrzega, że jego funkcjonariusze nie mogą w tym przypadku interweniować. - Niestety na tym terenie nie została wprowadzona organizacja ruchu. Rozmawialiśmy już z zarządcą terenu i poinformowaliśmy go, że aby interwencja była możliwa, musiałby zaprojektować lub zlecić zaprojektowanie organizacji ruchu na tym terenie. **(DRS)**



FOT. FRANCISZEK GOSZCZYŃSKI

Drogowcy policzyli kostki i płyty

PO GOSPODARSKU Zakończyła się inwentaryzacja w składach materiałów zdjętych z przebudowywanych ulic. Kostka brukowa posłuży do wyrównania zdegradowanych chodników, a zdarty z jezdni asfalt przyda się do utwardzenia bocznych dróg. Takie „przeszczepy” odbywają się nawet w ścisłym centrum miasta



Dominik Smaga

WLublinie działają trzy takie składy: jeden przy ul. Grygowej i dwa przy Zawieprzyckiej. Ich prowadzeniem zajmują się firmy odpowiedzialne za bieżące utrzymanie ulic. Do magazynów przyjmują materiały usunięte wcześniej z przebudowywanych i remontowanych dróg. Są tu betonowe elementy nawierzchni, takie jak kostka brukowa i płyty chodnikowe, magazynowane są również krawężniki oraz cegły klinierowe. Do magazynów trafia nawet zdarty z jezdni asfalt, którego uzbierało się już 500 ton.

Na składach można znaleźć nawet... stary deptak

Ulica Śliska. Materiały rozbiórkowe posłużyły do naprawy chodników

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Krakowskiego Przedmieścia z fragmentem ul. Królewskiej. Po przebudowie tych miejsc pozostało jeszcze prawie 1600 mkw. kostki brukowej, 740 mkw. betonowych płyt, prawie 50 mkw. kostki granitowej i tyle samo kostki z bazaltu, ponadto niemal 60 mkw. granitowych płyt. Przez magazyny przewinął się ostatnio stary asfalt z ul. Fabrycznej oraz ronda przy Gali.

- Materiały te służą przede wszystkim do wykonywania napraw częściowych - wyja-

śnia Karol Kieliszek z Urzędu Miasta. Stary asfalt przydaje się do bieżących napraw bocznych dróg gruntowych, wykorzystywany był m.in. na odnogach ul. Dzierżawnej. Do podobnych prac używana jest kostka. - Zdecydowana większość robót polega na cząstkowych naprawach nawierzchni chodników polegających na wymianie pojedynczych zniszczonych elementów. W roku ubiegłym przeprowadzono wymianę uszkodzonych żółtych płyt na kilkunastu ulicach dzielnicy Śródmieście.

Zdarza się nawet, że z materiałów rozbiórkowych układane są całe chodniki. - Ostatnim przykładem zastosowania materiałów rozbiórkowych jest naprawa nawierzchni

chodników i zjazdów na ul. Śliskiej - informuje Kieliszek. Materiał służący do naprawy został pozyskany z rozbiórki nawierzchni ul. Królewskiej. Również z tego miejsca pozyskano materiał na wymianę nawierzchni chodnika na ul. Wyszyńskiego.

W ostatnich dniach w każdym z trzech składów prowadzona była inwentaryzacja zlecona przez Zarząd Dróg i Mostów. - Poprzednia kontrola wraz ze spisem miała miejsce w styczniu - stwierdza Kieliszek. Kontrola, której zakończenie wyznaczono na wczoraj, jak zapewniają urzędnicy, wypadła dobrze. - Zgadza się ilość materiałów nadających się do ponownego wykorzystania.



BIAŁA PODLASKA W parku Radziwiłłowskim odtwarzana jest brama koszarzyska. Tymczasem w kaplicy zamkowej odkryto kryptę, w której kilka wieków temu spoczywały szczątki św. Józefa Kuncewicza.

Wszystko w ramach rewitalizacji tego terenu. Brama forteczna, zwana koszarzyską, już stoi. Znajduje się za amfiteatrem.

Jest ona odtwarzana w najbardziej historycznym miejscu miasta. W 1633 roku książę

Brama koszarzyska jest odtwarzana niedaleko amfiteatru

FOT. EVELINA BURDA

Co słyhać w parku

Aleksander Ludwik Radziwiłł rozpoczął tutaj budowę zamku.

Brama wraz z kładką będzie stanowiła dojście do parkingu przy ul. Janusza Kusocińskiego. Przy tym obiekcie usypało też fragmenty fortyfikacji ziemnych. Pracami zajmuje się firma Bialbud i potrwają one do końca września.

Tymczasem, na kolejne odkrycie natrafiono w kaplicy zamkowej, również na terenie parku. Podczas zdejmowania starej posadzki ceglanej, odkryto kryptę, w której jak się okazało w XVIII wieku spoczywały szczątki św. Józefa Kuncewicza. Był to arcybiskup

unicki zamordowany w Witebsku przez prawosławnych mieszczan. Obecnie jego szczątki znajdują się w Watykanie.

– Historycy mówią że szczątki były tutaj kilkadziesiąt lat, od 1705 roku – precyzuje archeolog Mieczysław Bienia.

– Kaplicy pałacowej przywrócony zostanie sakralny charakter, święty zostanie uczczony zgodnie z katolickim obrzędkiem. W obiekcie znajdzie się ikona św. Józefa przechowywana obecnie w zbiorach Muzeum Południowego Podlasia – zapowiada prezydent Michał Litwiniuk.

Chińska fabryka przy granicy już nie truje

PROBLEM Władze obwodu brzeskiego na Białorusi zdecydowały o wstrzymaniu produkcji w nowej fabryce akumulatorów w Brześciu, tuż przy granicy z Polską. Chiński inwestor iPower miał podać białoruskim i polskim władzom nieprawdziwe dane odnośnie wpływu zakładu na środowisko

O sprawie pisaliśmy już w lutym ubiegłego roku.

– Prasa białoruska informuje, że koło Brześcia powstaje duża fabryka akumulatorów. Inwestor nie przejmuje się ani bezpieczeństwem, ani środowiskiem. A to może wpłynąć negatywnie również na nasz teren, bo za sprawą rzeki Bug zanieczyszczenia mogą trafić do Polski – niepokoił się wówczas Ryszard Boś, radny powiatowy z Białej Podlaskiej.

Polacy obawiali się że odpady z fabryki mogły dopro-

wadzić do skażenia powietrza i wody.

Mieszkańcy Brześcia i okolic od początku protestowali przeciwko budowie zakładu.

– Przeciwko budowie opowiadają się również lokalni przedsiębiorcy. Bo wciąż nie wiadomo, co się będzie działo ze szkodliwymi odpadami z produkowanych akumulatorów. Dokumentacja techniczna dotycząca tego problemu pozostaje ściśle tajna – mówiła nam wówczas białoruska dziennikarka.

Pomimo protestów fabryka akumulatorów do samochodów powstała w brze-

skiej strefie ekonomicznej. Wybudowała ją firma iPower z chińskim kapitałem. W kwietniu z fabryki wyszła pierwsza partia akumulatorów. Wtedy też pojawiły się problemy.

Jak informują białoruskie media, władze obwodu brzeskiego na Białorusi zdecydowały o wstrzymaniu pracy fabryki, bo okazało się, że powoduje ona nadmierną emisję zanieczyszczeń do atmosfery. „Briestkaja Gazeta” podała, że pod koniec kwietnia służby ochrony środowiska pobrały próbki powietrza i dokonały pomiarów, które wykazały prze-

kroczenie dopuszczalnych norm w pięciu przypadkach.

Media informują także, że właściciel fabryki Wiktar L. i jego podwładni mieli zostać zatrzymani przez KGB. Ale KGB nie komentuje tych informacji.

Tymczasem, Zmicier Berkalk, jeden z budowniczych zakładu, powiedział białoruskim dziennikarzom, że chińska firma iPower oszukała nie tylko białoruskie władze, ale również polskie Ministerstwo Środowiska, podając nieprawdziwe dane odnośnie wpływu fabryki na środowisko.

(EB)



Nowa szefowa i plan naprawczy

KADRY Kamila Ćwik została dyrektorką szpitala wojewódzkiego w Chełmie. Od połowy kwietnia kierowała placówką jako p.o. dyrektora.

– To doświadczony menager. Posiada wieloletnie doświadczenie zarówno w zarządzaniu jak i w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych. Jestem przekonany, że wykorzysta swoją wiedzę i umiejętności z korzyścią dla pacjentów i dla dobra szpitala w Chełmie – argumentuje Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

Kamila Ćwik jest absolwentką UMCS w Lublinie oraz Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie uzyskała tytuł doktora nauk ekonomicznych. Ukończyła studia podyplomowe na kierunku zarządzanie podmiotami leczniczymi w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie.

Była prezesem Zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, rzecznikiem prasowym Okręgowego Szpitala Kolejowego w Lublinie oraz głównym specjalistą ds. kontroli i nadzoru wewnętrznego w lubelskim oddziale NFZ. Pracowała też jako konsultant/audy-

tor wewnętrzny w szpitalu w Kraśniku. Jako ekspert zewnętrzny opracowywała plany naprawcze i restrukturyzacyjne placówek służby zdrowia.

Jednym z największych wyzwań, jakie stoją przed dyrektorem jest poprawa sytuacji finansowej chełmskiego szpitala. Placówka jest na drugim miejscu (wśród szpitali marszałkowskich) pod względem najwyższego zadłużenia (ok. 114 mln zł długu i najwyższe ze wszystkich szpitali zobowiązania wymagalne – 16,6 mln zł). Szpital jest w trakcie rozmów z kontrahentami i uzgadniania z nimi porozumień.

– Do 30 września mamy obowiązek przedstawić plan naprawczy szpitala dla urzędu marszałkowskiego, który obecnie opracujemy – tłumaczy Kamila Ćwik, dyrektor chełmskiego szpitala. – Pracujemy nad nim z kierownikami wszystkich komórek organizacyjnych szpitala oraz związkami zawodowymi. Mam swoje pomysły, ale chcę, żeby takie te kwestie były również dyskutowane wspólnie. Wtedy na pewno jest większa szansa na powodzenie tego przedsięwzięcia.

KATARZYNA PRUS

Szach – mat 1091 razy



LUBARTÓW Rekordowo dużo, bo aż 1091 partii szachowych, rozegrano podczas tegorocznego XVI Wakacyjnego Turnieju Szachowego w Lubartowie. Rozgrywki zorganizował Lubartowski Ośrodek Kultury. Podczas dziesięciu turniejowych dni sklasyfikowano rekordową liczbę 51 zawodników. Wśród nich znalazł się zawodnik z Włoch - Guliano Grimaldi. Łącznie w cyklu rozegrano 1091 partii szachowych. To o 370 więcej niż

w rekordowym 2018 r. Rywalizacja prowadzona była codziennie oprócz sobót i niedziel. Każdy z zawodników mógł łącznie rozegrać 70 partii. Do ostatecznej kwalifikacji w kategoriach do lat 8, do lat 10, do lat 15 i do lat 20 liczyło się 8 najlepszych wyników. Ostateczne wyniki klasyfikacji generalnej (najlepsze szóstki): kategoria **do lat 20** (3 sklasyfikowanych) 1. Julia Litwiniuk - 14,5 pkt. 2. Michał

Ramusiewicz - 10,5 pkt. 3. Adrian Matyjaszczyk - 7 pkt.; **do lat 15** (12 sklasyfikowanych): 1. Jakub Dziwulski - 49,5 pkt.; 2. Wiktor Opolski - 45,5 pkt.; 3. Artur Gryzio - 39,5 pkt.; 4. Eryk Trąbka - 38 pkt.; 5. Kacper Twardysz - 33 pkt. 6. Aleks Petkowicz - 21 pkt.; **do lat 10** (18 sklasyfikowanych): 1. Dominik Raczynski - 42 pkt.; 2. Najlepszą zawodniczką wśród dziewcząt została dziesięcioletnia Aleksandra

Szczerba - 39 pkt.; 2. Jakub Suchodolski - 33,5 pkt.; 3. Jakub Raczynski - 31,5 pkt. 4. Michał Drozd - 31,5 pkt.; 5. Agnieszka Pietruszka i Dominik Duda - po 27,5 pkt.; **do lat 8** (18 sklasyfikowanych): 1. Ksawery Fidut - 33 pkt.; 2. Aleksander Opolski - 30 pkt.; 3. Jeremiasz Skrzypiec - 29,5 pkt.; 4. Weronika Dajek - 28,5 pkt. 5. Julia Szczerba - 22,5 pkt.; 6. Florian Belniak - po 21,5 pkt. **(OPR. P.P.)**



FOT. MATERIAL ORGANIZATORA

Wielka rewolucja kulturalna

TARNOGRÓD Remont ośrodka kultury zbiega się z remontem XVII wiecznej synagogi, w której działa biblioteka. Dobrych kilka tygodni po miasteczku będą krążyły regały, a w ślad za nimi skrzynie z książkami. – Jestem dumna z moich czytelników, mam mnóstwo chętnych do pomocy – mówi szefowa biblioteki



FOT. MATERIAŁY MBP I UM TARNOGROD

Mimo przygotowań do przeprowadzki biblioteki do budynku dawnego gimnazjum a nawet w jej trakcie, placówka będzie działała.

– Mam już wszystko zaplanowane, trzeba będzie pakować książki w skrzynie opróżniając regał, przewozić go i zapelniając już w nowym miejscu. Nie można zdjąć z półek wszystkich książek jednocześnie, bo ich później nie ułożymy – tłumaczy Joanna Puchacz, szefowa tarnogrodzkiej biblioteki, z którą jest związana od lat 70. ubiegłego wieku.

– To nie jest moja pierwsza przeprowadzka. Biblioteka w zabytkowej synagodze jest od 1990 roku, wcześniej była w malutkich pomieszczeniach w domu kultury – dodaje.

Księgozbiór był o wiele mniejszy niż teraz, a i tak bibliotekarka wspomina jak brała z domowego gospodarstwa traktor i tym traktorem jechały książki do synagogi. Teraz trzeba na czas wielkiego remontu przeprowadzić 24 tysiące książek, sprzęt komputerowy i wszystkie archiwalia.

– Tych książek się już nie wypożycza, ale nie wyobrażam sobie, żeby ich nie było.

Są dla mnie jak cenne dokumenty. Orzeszkowa, Prus, Krąszewski. Wydane na szarym papierze, w tekturowych okładkach. To one tworzyły księgozbiór w 1948 roku, gdy została założona biblioteka w Tarnogrodzie. Mamy je do dziś – dodaje Puchacz.

Bardzo potrzebna rewitalizacja pochodzącej z 1686 roku synagogi i modernizacja placówki to efekt dotacji, jakie dostał Tarnogród. Tak się zbiegło, że samorząd ma pieniądze z różnych źródeł, a projekty się uzupełniają. Kwoty są spore, bo tylko z Instytutu Książki w Krakowie biblioteka ma blisko 2 miliony zł wsparcia. Drugie

źródło to program „Rewitalizacja w Gminie Tarnogród”. W efekcie na prace i zakupy jest więcej niż wynosi roczny budżet inwestycyjny całego miasteczka. Na dodatek pieniądze są nie tylko na bibliotekę ale także na Tarnogrodzki Ośrodek Kultury.

Szefowa biblioteki jest spokojna o całą operację logistyczną, która potrwa przez całe wakacje, choć oprócz niej pracują jeszcze dwie panie.

– Będą ludzie skierowani do pracy z gminy ale też wolontariusze. Z ofertą pomocy nawet przychodzą czytelnicy, którzy w Tarnogrodzie spędzają wakacje u babci.

Korzystają latem z książek a teraz chcą pakować, segregować, sprzątać. Jestem dumna, że takich czytelników wychowałam – uśmiecha się Joanna Puchacz.

Oprócz biblioteki w dawnej synagodze działa Regionalna Izba Pamięci i absolutnie unikatowe Tarnogrodzkie Muzeum Nożyczek - nawiązujące do gryfa z herbu, który trzyma w łapie nożyczki. 300 par nożyczek już w pudełkach.

Zbiory izby już wiedzą, że na czas remontu trafia do remizy strażackiej w Woli Różanieckiej.

– Szukaliśmy pomieszczeń ogrzewanych i bez-

piecznych, żeby nic się nie poniszczyło. Głównie wykorzystamy te zwolnione przez wygaszone placówki oświatowe. Ale część rzeczy trafi do pomieszczeń straży. Wcześniej na swoje miejsce wrócą pracownicy i korzystający z oferty ośrodka kultury niż biblioteka – ocenia Tomasz Legieć, zastępca burmistrza Tarnogrodu.

Zgodnie z wytycznymi programów z jakich pochodzą pieniądze modernizacja, zgodnie z wymogami XXI wieku, Miejskiej Biblioteki Publicznej musi się zakończyć do 31 grudnia przyszłego roku.

AGDY

Ścieżką do ruin zamku, a później na plażę

ŁĘCZNA Niedostępne do tej pory miejsca staną się celem spacerów i wycieczek. Z nowych ścieżek z wysokości kilkunastu metrów będzie można popatrzeć na Świnkę i Wieprz

Postępy prac w najbardziej naturalnej części parku najlepiej obserwować podczas spaceru po już odnowionych kwaterach parkowych albo z mostu na Świnie.

– Stąd rozciąga się najlepszy widok na odsłoniętą rzekę i jej dolinę. Dokładnie widać także miejsca, które już niedługo zamienią się w szutrowe ścieżki. Dojdziemy nimi m.in. w rejon, w których Świnka wpada do Wieprza, a także w miejsce, w którym stał zamek – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik łęczyńskiego ratusza.

Prace w parku trwają od początku roku. Niestety nie obyło się bez wycinki. Wycięto 317 drzew chorych i kolidujących z III etapem rewitalizacji Parku Podzamcze.

– Zostanie to zrekomensowane w setkach nowych nasadzeń drzew i krzewów. Ten etap prac powinien zakończyć się do połowy września – obiecuje urzędnik.

W parku pojawiają się elementy małej architektury jak ławki, kosze na śmieci i tablice informacyjne. Teren zostanie oświetlony i objęty monitoringiem.

Natomiast do końca roku zostanie udostępniony trzeci (największy) fragment rewitalizowanego parku. To



Na Podzamczu widać postępy robót przy budowie spacerowej promenady

FOT. UM ŁĘCZNA

obszar najbardziej zbliżony swoim charakterem do naturalnego terenu. Będzie umożliwiał obserwację ptaków i zwierząt w ich naturalnym środowisku.

– W dalszych planach jest turystyczne zagospodarowanie terenów przy ujściu rzeki Świnka do Wieprza. Wyposażenia terenu w infrastrukturę m.in. stojaki na

rowery, pomosty, odtworzenia funkcjonującej w latach 60. minionej wieki plaży, a nawet jej powiększenie – dodaje Kuczyński.

W planach jest też budowa przystani kajakowej. Od pozyskania środków zewnętrznych zależy kiedy te plany zostaną zrealizowane.

PAWEŁ PUZIO

Aleksandra walczy o życie

Aleksandra Włodarczyk z Międzyrzecza Podlaskiego od trzech lat choruje na złośliwą. To rodzaj nowotworu. Szansą dla niej jest lek, którego miesięczna dawka kosztuje 30 tys. zł. Pani Aleksandra prowadziła w Międzyrzeczu swój salon kosmetyczny.

– Kiedy skończyłam 30 lat, usłyszałam diagnozę: ziarnica złośliwa. Był to dla mnie i dla moich bliskich ogromny szok, bo nikt w rodzinie wcześniej nie chorował na nowotwór – opowiada kobieta. – Praca jest moją ogromną pasją. Niestety, teraz jestem w trakcie chemioterapii i nie jestem w stanie pracować, rozwijać się, szkolić. Choroba pokrzyżowała mi plany zawodowe i prywatne. Chemioterapię rozpoczęła w 2016 roku. – Było to długie i ciężkie leczenie. W lipcu 2017 roku przeszedłam autoprzeszczep komórek macierzystych, który pozwolił mi na chwilę wrócić do normalnego życia i zapomnieć o chorobie. Niestety, ta okazała się podstępna i wraca. Szansą dla niej może być lek Nivolumab.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

W moim przypadku nie jest on refundowany. Miesięczny koszt leków to ok. 30 tysięcy złotych. To przewyższa moje możliwości finansowe, dlatego jestem zmuszona prosić o wsparcie – podkreśla pani Aleksandra. – To dzięki mojej rodzinie i przyjaciółom mam siłę by walczyć i się nie poddawać. Całkowity koszt leczenia to 200 tys. zł. Panią Aleksandrę można wesprzeć, wpłacając środki na konto Fundacji Alivia. Numer to 24 2490 0005 0000 4600 5154 783, z tytułem Darowizna dla Aleksandry Włodarczyk 111066, można też wpłacać bezpośrednio poprzez stronę internetową www.pomagamy-oli.pl. (EB)

Kompromis według burmistrza

ŚWIDNIK Burmistrz miasta mówi o kompromisie. Ale z uchwalonego zmiany planu zagospodarowania przestrzennego dla rejonu Brzeziny Kalina członkowie Stowarzyszenia Etycznego Rozwoju Miasta nie są zadowoleni

Agnieszka Antoń-Jucha

Projekt uchwały w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta dla rejonu Brzeziny Kalina był głosowany poniedziałkowej sesji Rady Miasta Świdnik. Część tego terenu dotyczy trwającego od kilku lat sąsiedzkiego konfliktu. Mieszkańcy domów jednorodzinnych i właściciele działek przy ul. ks. Jerzego Popiełuszki, Klonowej i św. Brata Alberta nie chcą by ich sąsiad mógł stawiać budynki wielorodzinne.

– Przedstawiam kompromisową propozycję uchwały. Nie jest zgodna z wolą ani jednej ani drugiej strony – przekonywał na sesji burmistrz Świdnika Waldemar Jakson. – Jest to już czwarta propozycja zmierzająca do wypracowania kompromisu.

– Spotykaliśmy się z zainteresowanymi stronami. Wysłuchaliśmy wszelkich argumentów, uczestniczyliśmy też w dyskusjach – podkreślał Janusz Królik, wiceprzewodniczący Rady Miasta Świdnik.



FOT. AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA

– Nie mogliśmy jednym zakazać, a drugim dać to czego chcą. Trzeba było wypracować pewien kompromis – tłumaczy Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika

ds. inwestycji i rozwoju. – Tak też się stało. Pan burmistrz Jakson podjął decyzję by na spornym obszarze obniżyć intensywność zabudowy z 60 do 30 proc. jak też zmienić

wysokości budynków z 18 do 13 metrów.

W zaproponowanym przez burmistrza miasta rozwiązaniu została wprowadzona 20-metrowa linia rozgraniczająca nierucho-

mość. Zwiększono też z 4 do 6 m odległości od granicy działek.

Na poniedziałkowej sesji radni rozpatrywali ponad 220 uwag, które wpłynęły podczas wyłożenia planu

i których nie uwzględnił burmistrz. Nad każdą z nich głosowali oddzielnie. I je przegłosowali, co oznacza, że zgodzili się z burmistrzem.

– Merytorycznych wniosków o ograniczenie zabudowy złożono w sumie ok. 700. Zostały one w większości zignorowane – komentuje Andrzej Kosierb, prezes tego Stowarzyszenia. – Najważniejsze z nich dotyczyły zmniejszenia parametrów zabudowy, oddalenie od sąsiednich działek i obniżenia wysokości.

– Jeśli spojrzą państwo na te mapy to tak naprawdę nic się nie zmieniło – mówił na sesji jeden z członków Stowarzyszenia. – Cały czas mówimy też o dachach wielokrotności. Ten parametr wielokrotnie pojawiał się z zgłoszonych uwagach. To nie powodowałoby zacieńnienia sąsiednich działek – przekonywał.

Ostatecznie nad całością uchwały głosowało 19 obecnych na sali obrad radnych. 16 było za, 3 radnych (Świdnik Wspólna Sprawa) wstrzymało się od głosu.

Dorośli matura nie poszła

MATURA 2019 Aż w 39 szkołach w naszym regionie żadna z osób piszących egzamin maturalny nie zaliczyła go. Egzamin dojrzałości oblały tam w sumie 153 osoby. Najczęściej powodem niepowodzeń był obowiązkowy egzamin z matematyki

Dziesięć szkół w naszym województwie może poszczycić się w tym roku stuprocentową zdawalnością egzaminu maturalnego. Na liście znajdują się wyłącznie licea ogólnokształcące cieszące się w swoich miastach renomą.

Na drugim biegunie są blisko cztery razy więcej szkół, w których egzaminu nie zdał żaden uczeń. Na tej liście są trzy technika: Technikum w Zespole Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach (pow. puławski), gdzie egzamin zdawały 2 osoby; Technikum Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Chełmie (17 osób) oraz Technikum Specjalne Nr 1 dla Uczniów Niesłyszących i Słabo Słyszących w Lublinie (5 osób). Pozostałe to wyłącznie licea ogólnokształcące dla dorosłych (patrz ramka).

Szkoły: To wina uczniów

W żadnej ze szkół, z którymi kontaktowaliśmy się nikt oficjalnie nie chciał komentować tak złych wyników.

– Skoro tak wiele szkół dla dorosłych osiąga tak złe wyniki problemem nie są szkoły tylko uczniowie – mówi prosząc o zachowanie anonimowości jeden z dyrektorów. – Trafiają do nas osoby dorosłe. Pierwsza grupa to ta, która miała problemy

z nauką już w podstawówce i powoli próbuje je nadrobić i zmienić coś w swoim życiu. W rzeczywistości jednak unikają szkoły i unikają nauki. Druga grupa to osoby od dawna pracujące, które chcą np. zmienić pracę i dlatego zależy im na zdobyciu wykształcenia średniego albo chcą mieć maturę ze względów prestiżowych. Mimo dobrych chęci nie mają wystarczająco dużo czasu na naukę. Zabiera go im życie zawodowe i rodzinne.

– Zapisują się, chodzą, a potem znikają – opowiada inny dyrektor. – Po jakimś czasie wracają. Z jednej strony chcą, a z drugiej ciągle im pod górę. Nastolatkom, którzy trafiają do liceów są nastawieni tylko na zdobywanie wiedzy. Mają jasny cel: zdanie matury i dostanie się na jak najlepsze studia. Walczą o swoją przyszłość. Dorośli takiego ciśnienia już nie mają.

Zdało od 7 do 20 proc.

Potwierdzają to kiepskie wyniki innych szkół dla dorosłych na Lubelszczyźnie.

Zdawalność na poziomie 7 proc. odnotowano w II LO dla Dorosłych w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju. Tylko 1 punkt procentowy więcej miało Technikum Zakładu Doskonalenia zawodowego w Tomaszowie Lubelskim.

11 procentową zdawalnością wykazuje się Technikum w Różańcu Pierwszym (pow. biłgorajski), LO Dla Dorosłych „Żak” w Zamościu oraz LO Dla Dorosłych Lider w Zamościu. LO Dla Dorosłych Nr VIII w Puławach wykazuje 13 proc. zdawalność matury, a Technikum Samochodowe w Janowie Lubelskim 14 proc. LO Etat dla Dorosłych w Lublinie ma 15 proc. sukcesów maturalnych, LO dla Dorosłych Wi-

liams w Chełmie - 17 proc., a po 20 proc.: III LO dla Dorosłych w Biłgoraju, LO Dla Dorosłych w Hrubieszowie, Trzyletnie Zaoczne LO Stowarzyszenia Szansa i Zaoczne LO dla Dorosłych „Kursor” w Białej Podlaskiej.

Zdał co czwarty

Technikum Zakładu Doskonalenia Zawodowego im. Jana Kilińskiego w Zamościu oraz LO dla Dorosłych w Zamościu zdobyły po 21

proc. Tylko procent więcej ma: Technikum Usług Fryzjerskich, Nova LO dla Dorosłych w Lublinie i Technikum Samochodowe w Piotrowicach (pow. lubelski). Z kolei uczniowie Technikum im. Augusta Cieszkowskiego w Siennicy Różanej (pow. krasnostawski) oraz Technikum Budowlane w Janowie Lubelskim mieli 24 proc. zdawalności matury. Co czwarta osoba zdała w Technikum w Hrubieszowie,

Technikum w Urzędowie, LO Dla Dorosłych „Żak” w Puławach, IV LO w Puławach 25 proc., II LO dla Dorosłych w Rykach, Technikum Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Lublinie filia w Kraśniku oraz LO w Niemcach.

Mniej niż 30 proc. zdawalności znajdujemy w I LO Dla Dorosłych w Lubartowie (27 proc.), Technikum Nr 1 w Krasnymstawie (29 proc.), LO Dla Dorosłych Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Radzynie Podlaskiej (29 proc.) i Technikum Lider w Zamościu (29 proc.).

Uczniowie wrócą za rok

– Egzaminy z języka polskiego i obcego niektórzy uczniowie zdają z naprawdę dobrym wynikiem. To efekt włożonego wkładu pracy i znajomości języka, którą zyskiwali m.in. podczas pracy za granicą – słyszymy w jednej ze szkół, która znajduje się na tegorocznej mapie bardzo niskiej zdawalności. – Najczęściej problemem jest matematyka. To efekt ogromnych zaległości już z pierwszego etapu edukacji, których później nie udało się wyrównać. Ci, którzy nie zdali jednego egzaminu, będą próbowali swoich sił w terminie poprawkowym. Z moich obserwacji wynika, że połowa osób, które w tym roku nie zda podejdzie do matury także za rok.

LICEA DLA DOROSŁYCH GDZIE MATURY NIE ZDAŁ NIKT

I LO Dla Dorosłych w Biłgoraju (1 osoba), Trzyletnie LO Dla Dorosłych „Żak” w Chełmie (7 osób), LO Dla Dorosłych Edukacji Innowacyjnej w Hrubieszowie (10 osób), LO Dla Dorosłych w Krasnymstawie (4 osoby), LO Dla Dorosłych „Żak” w Kraśniku (7 osób), LO Dla Dorosłych w Kraśniku (1 osoba), LO Dla Dorosłych w Urzędowie (3 osoby), I LO Dla Dorosłych w Ostrowie Lubelskim (1 osoba), LO Dla Dorosłych w Bełżycach (1 osoba), LO Dla Dorosłych w Ludwinie (pow. łęczyński) (4 osoby), LO Dla Dorosłych w Milejowie (pow. łęczyński) (2 osoby), LO Dla Dorosłych w Kijanach (pow. łęczyński) (3 osoby), LO Dla Nr 2 Dorosłych w Łukowie (1 osoba), LO Dla Dorosłych Edukacji Innowacyjnej

w Łukowie (9 osób), LO Dla Nr 1 Dorosłych w Łukowie (6 osób), LO Dla Dorosłych w Adamowie (pow. łukowski) (6 osób), LO Dla Dorosłych w Opolu Lubelskim (5 osób), LO Dla Dorosłych Profit w Parczewie (2 osoby), I Katolickie Społeczne LO im. Św. Brata Alberta Chmielowskiego w Puławach (1 osoba), LO Dla Dorosłych w Zespole szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach (pow. puławski) (1 osoba), LO Dla Dorosłych w Nałęczowie (2 osoby), Zespół szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II – LO dla Dorosłych w Radzynie Podlaskiej (3 osoby), Zaoczne LO dla Dorosłych w Woli Osowińskiej (pow. radzyński) (1 osoba), Zespół Szkół Samorządowych – LO dla Dorosłych w Ko-

marówce Podlaskiej (pow. radzyński) (1 osoba), LO dla Dorosłych w Rykach (1 osoba), LO dla Dorosłych Edukator w Świdniku (11 osób), LO Dla Dorosłych Nr 2 Zespołu Szkół Nr 1 w Świdniku (1 osoba), LO Dla Dorosłych w Tomaszowie Lubelskim (1 osoba), LO Dla Dorosłych w Szczeczeszynie (2 osoby), LO Dla Dorosłych „Żak” w Białej Podlaskiej (11 osób), Rzemieślnicze LO dla Dorosłych w Białej Podlaskiej (2 osoby), Zaoczne LO Academia w Chełmie (3 osoby), Atena LO dla dorosłych w Lublinie (2 osoby), LO Zaoczne dla Dorosłych w Lublinie (1 osoba), LO Akademia Umiejętności w Lublinie (7 osób), Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w Zamościu (5 osób).

Alergia na krowie mleko to poważna choroba

ZDROWIE Alergia na białko mleka krowiego nie jest zwykłą dolegliwością. Nieleczona odpowiednio wcześnie i właściwie, może utorować drogę innym poważnym schorzeniom

Alergie pokarmowe występują u 9-10 proc. dzieci. Jednym z najczęstszych alergenów pokarmowych jest białko mleka krowiego, na które uczulonych jest 3 proc. noworodków i niemowląt.

To dopiero początek

Konsultant krajowy w dziedzinie gastroenterologii dziecięcej prof. Mieczysława Czerwionka-Szaflarska ostrzega, żeby nie bagatelizować alergii pokarmowej u dziecka, szczególnie tej na białko mleka krowiego.

– To nie jest zwykła dolegliwość, lecz poważna choroba – podkreśla.

Wraz z innymi specjalistami ostrzega, że jeśli alergia ta nie jest odpowiednio wcześniej i właściwie leczona, w późniejszym wieku może utorować drogę także innym chorobom alergicznym, takim jak atopowe zapalenie skóry, astma oskrzelowa, alergiczny nieżyt nosa.

Dotyczy to szczególnie tzw. alergii IgE-zależnej, polegającej na wytwarzaniu przez układ odpornościowy przeciwciał IgE specyficznych dla białek mleka krowiego.

Marsz alergiczny

– Alergia na białko mleka krowiego najczęściej ma łagodną i umiarkowaną postać – wyjaśnia prof. Piotr Albrecht, kierownik Kliniki Gastroenterologii i Żywienia Dzieci Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. – Alergia pokarmowa u 90 proc. maluchów ustępuje zwykle w okresie od 2. do 4. roku życia. Jeśli jednak jest źle leczona, grozi rozwojem tzw. marszu alergicznego, czyli powstaniem innych schorzeń alergicznych.

Bardzo ważne jest wczesne wykrywanie alergii pokarmowej. Jej objawami mogą być egzema i wysypki skórne, biegunka, wymioty, zaparcia oraz refluks żołądkowo-przełykowy, a także dolegliwości oddechowe manifestujące się sapką, kaszlem lub kichaniem, utrudnionym i świszczącym oddechem, wyciekaniem i obrzękiem nosa.



– Zdarza się, że dzieci dotknięte tego typu alergią cały dzień się drapią, źle śpią i stają się nerwowe – tłumaczy prof. Albrecht. Niektóre maluchy nie wykazują poważniejszych dolegliwości, jedynie odmawiają przyjmowania pokarmów.

Jak leczyć

Alergię na białko mleka krowiego, szczególnie w jej łagodnej i umiarkowanej postaci, może rozpoznać lekarz

podstawowej opieki zdrowotnej.

– Lekarz POZ może też zlecić dziecku preparaty dla alergików, które są refundowane z budżetu – mówi prof. Czerwionka-Szaflarska. Podawanie takich preparatów, zamiast diety eliminacyjnej (trudnej w realizacji w przypadku białka mleka krowiego) pozwala uniknąć niedoborów pokarmowych.

Do specjalisty należy kierować tylko dzieci z ciężką alergią pokarmową, która

w skrajnych przypadkach może doprowadzić nawet do wstrząsu anafilaktycznego (zagrożające życiu znaczne obniżenie ciśnienia tętniczego krwi).

Co trzeci nie trawi mleka

Alergia pokarmowa myłona jest także z nietolerancją pokarmową, powodowaną niedoborem lub brakiem enzymów niezbędnych do prawidłowego trawienia składników pokarmowych. W przypadku mleka krowie-

go, u niektórych osób, brakuje enzymu (laktazy) lub jest on nie w pełni sprawny w rozkładaniu laktozy (dwucukru mleka ssaków).

Według prof. Bartuziego, u 30-35 proc. Polaków występuje nietolerancja mleka krowiego, której niektóre objawy, takie jak bóle brzucha, wzdęcia oraz biegunki w postaci pienistych stolców, mogą być podobne do alergii na białko mleka krowiego.

Przesunął się wiek, w którym nabywana jest tolerancja mleka krowiego. W latach 90. XX w. u 75 proc. osób rozwijała się ona w wieku 5 lat, a teraz średnio około 16. roku życia. U coraz większej grupy osób powstaje ona dopiero w okresie dorosłości albo w ogóle do niej nie dochodzi.

**ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI/
PAP - NAUKA W POLSCE**

CO DRUGI POLAK MA ALERGIE

Alergie są coraz bardziej powszechne. W ocenie Światowej Organizacji Alergii (WAO), u 30-40 proc. populacji świata występuje co najmniej jedno ze schorzeń alergicznych, szczególnie w krajach najbardziej uprzemysłowionych. Polskie Towarzystwo Alergologiczne szacuje, że alergie odczuwa już prawie połowa Polaków.

Dlaczego żubr przetrwał, a tur nie

PRZYRODA Po ustąpieniu lodowca w Europie z terenów otwartych żubry przeniosły się do lasów. Związek miała z tym nie tylko zmiana roślinności, ale i presja człowieka. Z tymi zmianami tury sobie już tak dobrze nie poradziły

WEuropie okres holocenu, związany z ociepleniem klimatu i wycofywaniem się lodowca przetrwały jedynie trzy gatunki dużych roślinożerców: żubr, tur i łoś.

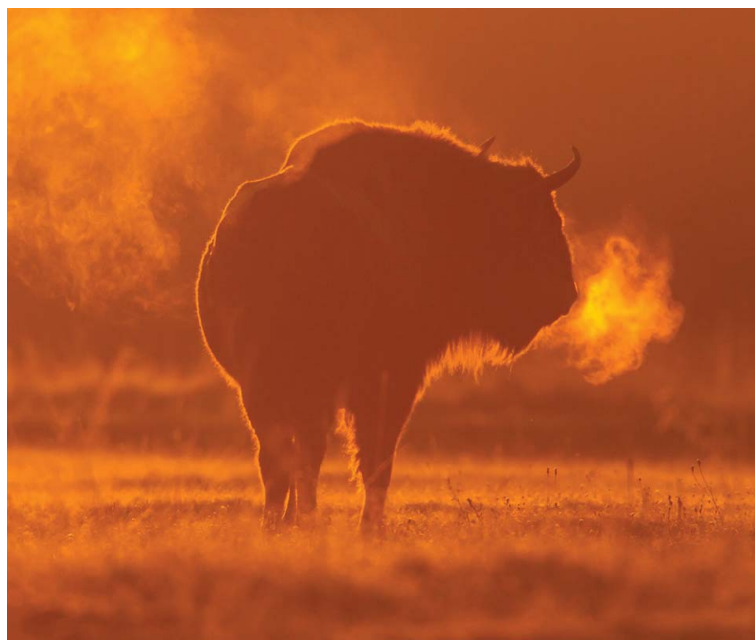
Jak gatunki te poradziły sobie w ciągu ostatnich 12 tys. lat, kiedy następowały dynamiczne zmiany środowiskowe, związane z ekspansją lasu po ustąpieniu lodowca? I jak wpłynęła na populacje tych zwierząt presja człowieka?

Z łąk do lasów

Zbadał to zespół naukowców z Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży, kierowany przez dr. hab. Rafała Kowalczyka. Wyniki badań - prowadzonych we współpracy z zagranicznymi uczonymi - ukazały się właśnie w prestiżowym czasopiśmie naukowym Global Change Biology.

Naukowcy zwracają uwagę, że żubr i tur przystosowane były do bardziej otwartych środowisk, a lasy były dla nich trudniejszym środowiskiem do przeżycia. – Mimo to, to właśnie lasy odegrały ważną rolę w unikaniu presji człowieka i stały się schronieniem umożliwiającym przetrwanie – piszą naukowcy.

W ich ocenie plastyczność zachowań żerowych była prawdo-



podobnie kluczem do przetrwania w zmieniających się warunkach środowiskowych w okresie holocenu.

Gatunki, które potrafiły się przystosować, jak żubr i łoś, przetrwały. Te mniej plastyczne, jak tur, bezpowrotnie wyginęły.

Izotopy w pokarmie

Naukowcy zebrali próbki kości blisko 300 zwierząt (żubrów, turów i łoś) z kolekcji muzealnych w całej Europie. Poddali je analizie zawartości stabilnych izotopów węgla i azotu. Zwierzęta pobierają takie izotopy wraz z pokarmem, a materiał ten odkłada się w kościach.

Rośliny w lasach mają inną zawartość izotopów węgla niż te rosnące na terenach otwartych.

A zawartość izotopów azotu zależy m.in. od gatunku rośliny, gleby czy wysokości nad poziom morza, na jakiej rosły. Badając więc skład izotopowy można zrekonstruować środowiska, w których żerowały ssaki oraz ich dietę.

Z badań wynikało, że u zwierząt tych zaszły zmiany użytkowania środowisk z bardziej otwartych (we wczesnym holocenie i okresie poprzedzającym neolit), na leśne (w okresie neolitu - ok. 6-7 tys. lat temu - i późnego holocenu).

Tur sobie w lesie nie poradził

– W pierwszych tysiącleciach po ustąpieniu lodowca ekspansja lasów zmusiła duże gatunki roślinożerne do żerowania właśnie tam. A wzrastająca od neolitu do czasów współczesnych presja człowieka, nie pozwoliła im na intensywniejsze użytkowanie terenów otwartych mimo kurczenia się pokrywy leśnej – skomentowali naukowcy z IBS PAN.

Gatunkiem, u którego odnotowano największe wahania zawartości izotopów był żubr. Sugeruje to wysoką plastyczność tego dużego roślinożercy, co mogło mieć znaczenie dla jego przetrwania.

Najmniej plastycznym gatunkiem, szczególnie jeśli chodzi o dietę, okazał się tur. Wyższa specjalizacja tego zwierzęcia mogła

skutkować znacznie słabszą możliwością przystosowania się do zmieniającego się środowiska i nowego garnituru roślin w lasach, prowadząc do stopniowego znikania tego szeroko rozprzestrzenionego i liczного jeszcze na początku holocenu ssaka, aż do jego wymarcia w XVII wieku.

Łoś jest zagadką

Wśród czynników wyjaśniających obserwowane zmiany zawartości izotopów w kościach, były czas (wiek kości), długość geograficzna, wysokość n.p.m. oraz leśność, z tym, że ich zestaw zmieniał się w zależności od gatunku.

Najbardziej tajemniczy okazał się łoś, gdyż żaden z analizowanych czynników nie wyjaśnił zmian izotopowych u tego gatunku. Może to wynikać ze zmiennej sezonowo i bardzo różnorodnej diety łośi, sezonowych migracji obserwowanych współcześnie tylko u części osobników tego gatunku oraz faktu, że preferowane przez ten gatunek obszary bagienne ulegały mniejszej ingerencji człowieka w przeszłości.

Wyniki badań białowiejskich naukowców pokazują silny wpływ zmian naturalnych (ekspansja lasów) i antropogenicznych (wylesianie i presja ludzka) na ekologię żerowania dużych roślinożerców.

PAP - NAUKA W POLSCE

O wkład własny trudniej niż o zdolność kredytową

FINANSE Po kilku miesiącach pracy można uzyskać zdolność kredytową. Niestety, dopiero kilkadziesiąt tysięcy w gotówce pozwoli faktycznie zacząć myśleć o zakupie pierwszego mieszkania. Zebranie wymaganego wkładu własnego może zająć kilka lat.

Trzyosobowa rodzina, w której oboje rodzice pracują i każde z nich przynosi do domu po średniej krajowej, nie powinna mieć problemu z uzyskaniem kredytu na zakup przyzwoitego mieszkania. Biorąc pod uwagę dane o wynagrodzeniach i zatrudnieniu w przedsiębiorstwach za ostatnie 12 miesięcy, można oszacować, że taka rodzina zarabia już 7001 złotych netto. Aby skutecznie ubiegać się o kredyt trzeba jednak spełniać przynajmniej dwa dodatkowe warunki – posiadać wymagany przez bank wkład własny (minimum 10 proc. ceny mieszkania) i dobrą historię kredytową.

- Przy okazji warto przypomnieć, że wykorzystywanie zdolności kredytowej do granic możliwości może okazać się nieroztropne. Nie zostawia bowiem marginesu bezpieczeństwa na wypadek utraty pracy oraz może oznaczać problemy ze spłatą raty w przypadku podwyżek stóp procentowych – wyjaśnia Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments. - Jako przestrożę warto dodać, że choć scenariusz taki jest dziś mało prawdopodobny, to powrót stóp procentowych do poziomu z 2012 roku mógłby oznaczać, że raty dziś zaciąganych kredytów mogłyby wzrosnąć



jeśli będzie to bezwzględnie konieczne lub opłacalne.

Przyjęto też dane na temat średnich wynagrodzeń w przedsiębiorstwach. Dane te są dość optymistyczne, bo niestety większość Polaków zarabia mniej niż GUS-owska średnia. Interpretując wyniki trzeba więc mieć świadomość, że idąc do banku po kredyt z wynagrodzeniem o 20 proc. niższym niż w badanym przypadku, banki zaproponują o ponad 20 proc. niższą kwotę kredytu.

Ile nam pożyczą

Z szacunków HRE Investments opartych o deklaracje banków wynika, że modelowa trzyosobowa rodzina mogłaby pożyczyć obecnie aż 629 tys. zł na zakup mieszkania. Taka jest mediana ich zdolności kredytowej. W praktyce oznacza to, że połowa banków skłonna byłaby rodzinie z naszego przykładu pożyczyć więcej, a połowa mniej. Na najmniejszy kredyt można byłoby liczyć w Alior Banku (557 tys. zł), a na najwyższy (658 tys. zł) w banku Pekao. Nawet ta najmniej hojna oferta pozwalałaby kupić przyzwoite trzypokojowe mieszkanie w najdroższych polskich miastach. Z deklaracji banków wynika ponadto, że na najtańszą ofertę (najniższe RRSO) można obecnie liczyć w BNP Paribas i PKO.

JSZ/HRE

nawet o 30-40 proc. – dodaje ekspert.

Wkład można zbierać latami

Jak więc widać zdolność kredytowa nie byłaby w tym przypadku przeszkodą w drodze do własnego „M”. Gorzej wygląda sytuacja jeśli zastanowić się ile trwałoby zbieranie przez rozważaną rodzinę pieniędzy na wkład własny. Gdyby przyjąć, że ro-

dzina odkładałaby miesięcznie po 20 proc. wynagrodzenia, to zebranie 50 tysięcy złotych, które w większości przypadków pozwoliłyby na pokrycie kosztów transakcyjnych i wniesienie przynajmniej 10-proc. wkładu własnego, zajęłoby prawie 3 lata.

- Dla porównania w większości banków wystarczy posiadanie umowy o pracę przez kilka miesięcy, aby instytucja uznała kredyto-

biorec za wystarczająco wiarygodnego, aby udzielić mu kredytu mieszkaniowego – dodaje Bartosz Turek.

Zdolność szybko spada

W badaniu analitycy HRE przyjęli stan niemal idealny – rodzina nie ma żadnych zobowiązań, nie posiada kredytów, kart kredytowych, nie spłaca rat i ma niskie koszty utrzymania, a z drugiej strony posiada pozytywną historię kredy-

tową. Rodzice pracują od 3 lat na pełen etat na umowie na czas nieokreślony i są skłonni przelewać wynagrodzenie na założone przy okazji zaciągania kredytu konto. Chcą też skorzystać z kart płatniczych lub kredytowych danej instytucji. Na pozostałe produkty dodatkowe patrzą bardzo sceptycznie (np. regularne oszczędzanie, dodatkowe polisy ubezpieczeniowe) i skorzystają z nich tylko

Milenialszi na rynku nieruchomości

Młodzi dorośli wchodzący w samodzielne życie, mają inne oczekiwania i pragnienia co do miejsca zamieszkania niż ich rodzice. Żyją szybciej, cenią wygodę i bliskość centrum miasta. Jakie mieszkania wybierają?

Jak wynika z danych opracowanych przez RynekPierwotny.pl, mileniałsi (czyli osoby urodzone w latach 80. i 90. ubiegłego stulecia) w Polsce stanowią ok. 11 milionów osób. Dzieli się ich na starszych, czyli tych, którzy urodzili się pomiędzy rokiem 1980, a 1989 oraz młodszych, którzy przyszli na świat w latach 90.

40 proc. mileniałsów w wieku od 25 do 35 lat wciąż mieszka z rodzicami, ze względu na brak zdolności kredytowej. Wynika on z niskiego poziomu zarobków. Wynajem w Polsce wciąż pozostaje nieopłacalny w stosunku do zakupu lokalu. Obrazują to dane Bankier.pl z kwietnia tego roku, według których miesięczny czynsz w Warszawie za mieszkanie do 38 mkw. wynosił średnio 2 059 zł, a za powierzchnię

od 38 mkw. do 60 mkw. trzeba było zapłacić o 748 zł więcej. W Krakowie miesięczna opłata wynosiła średnio 1 673 zł (do 38 mkw) oraz 2 040 zł/m-c za lokal do 60 mkw. W równie popularnej wśród mileniałsów stolicy województwa pomorskiego czynsz za kawalerkę wynosił średnio 1 688 zł/m-c, a za metraż do 60 mkw. należało zapłacić o 536 zł więcej.

Mimo to, według portalu domiporta.pl mileniałsi dwukrotnie częściej poszukują mieszkania na wynajem (17 proc., pozostałe pokolenia – 8 proc.), a ich przywiązanie do własności jest zdecydowanie mniejsze niż poprzednich generacji.

Droższe i większe niż kiedyś

Według danych Bankier.pl z kwietnia tego roku, cena za metr kwadratowy mieszkania z rynku pierwotnego



wciąż była wysoka. Przed miesiącem najdrożej było w głównych aglomeracjach kraju, w których młodzi za-

wyczaj poszukują mieszkania. W Warszawie za metr kwadratowy trzeba było zapłacić średnio 8 499 zł.

Pomimo tego, jak wskazuje agencja nieruchomości Metrohouse, ponad połowa kupujących mieszkania to

właśnie mileniałsi. Młodzi preferują lokale w nowym budownictwie po 2000 roku, głównie o powierzchni do 50 mkw. Według danych portalu domiporta.pl z marca tego roku, 25 proc. mileniałsów poszukuje mieszkania od 350-500 tys. zł, w przeciwieństwie do innych grup wiekowych, które w większości interesują się lokalami od 150-250 tys. zł.

- Rynek pierwotny w Polsce to rynek ludzi młodych, którzy stawiają na nowoczesność. Mileniałsi poszukują przede wszystkim mieszkań dwupokojowych niedaleko centrum miasta, a także miejsc pracy. Oprócz lokalizacji, liczy się dla nich wygląd budynku oraz udogodnienia, które inwestycja ma do zaoferowania - komentuje Ewa Foltańska-Dubiel, prezes Grupy Deweloper-skiej GEO.

OPRAC: JSZ

OBWIESZCZENIE
PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

**o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018 r., poz. 1474) zawiadamiam **o wszczęciu postępowania administracyjnego** na wniosek złożony przez:

**Prezydenta Miasta Lublin reprezentowanego przez
Dyrektora Zarządu Dróg i Mostów w Lublinie**

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

rozbudowa i przebudowa drogi gminnej nr 106876L – ul. Konrada Wallenroda w Lublinie oraz budowa i przebudowa: sieci kanalizacji deszczowej, oświetlenia ulicznego i budowa kanału technologicznego, przebudowa: sieci elektroenergetycznych i teletechnicznych oraz sieci trakcji trolejbusowej, a także przebudowa: drogi powiatowej nr 2413L – ul. Tomasza Zana, drogi gminnej nr 106878L – ul. Wajdeloty, drogi gminnej nr 106874L – ul. Grażyny, drogi gminnej nr 106337L – ul. Juranda, na działkach:

1. W LINIACH ROZGRANICZAJĄCYCH INWESTYCJI

pod rozbudowę i przebudowę drogi gminnej nr 106876L – ul. Konrada Wallenroda	
Obręb 21 – Osiedla LSM	
ark.10	1, 11/3, 11/1, 9/4 (9/177), 9/38, 9/20, 8/2, 9/94, 9/93 (9/181), 9/73 (9/179), 11/4;

2. POZA LINIAMI ROZGRANICZAJĄCYMI TEREN INWESTYCJI

pod przebudowę innych dróg publicznych – ul. Wajdeloty	
Obręb 21 – Osiedla LSM	
ark. 9	8/1

pod przebudowę innych dróg publicznych – ul. Grażyny	
Obręb 21 – Osiedla LSM	
ark. 8	7

pod przebudowę innych dróg publicznych – ul. Juranda	
Obręb 28 – Rury Jezuickie	
ark. 1	45/4

pod przebudowę innych dróg publicznych – ul. Tomasza Zana	
Obręb 28 – Rury Jezuickie	
ark. 1	30, 45/1
ark. 2	34/27

pod budowę i przebudowę zjazdów	
Obręb 21 – Osiedla LSM	
ark. 10	30, 9/2

pod budowę i przebudowę sieci uzbrojenia terenu	
Obręb 21 – Osiedla LSM	
ark. 8	4, 7
ark. 9	8/1
ark. 10	30, 9/119, 9/118, 9/116, 11/2, 12/1, 5/1, 6, 9/2, 8/1
Obręb 28 – Rury Jezuickie	
ark. 1	30, 45/1, 45/4

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Lublin, stronie internetowej Urzędu oraz w prasie lokalnej.

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami oraz składać uwagi i wnioski w przedmiotowej sprawie w Wydziale Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 (X piętro, pok. 1000, tel. 81-466-22-40) w terminie 7 dni od dokonania zawiadomienia.

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 662 396 670.

MOTORYZACJA

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zełmowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

USŁUGI

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa 4a. Profesjonalny montaż instalacji, sekwencyjny wtrysk gazu od 1900 zł, serwis, legalizacja zbiorników (od 1992 r). Naprawa pomp vialle. Instalacje holenderskie. (81)534-51-37, 602-388-665, www.primagaz.pl

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

OGRODNIK - USŁUGI: cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową, odnawianie ogrodów. Tel. 694706823

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

PANIEŃSZCZYNA. Sprzedam dwie działki budowlane lub całość (27 arów). Cena do uzgodnienia. Tel. 664 624 657.

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę, osoby do pakowania wyrobów mięsnych, temp. ok.+1C. Nie wymagamy doświadczenia ani znajomości niemieckiego. CV:informacja@op.pl ; Tel. 795-295-226, 883-815-341.

NIEMIECKI Zakład Pielęgniarski w Gevelsberg poszukuje opiekunów do opieki domowej. Znajomość języka komunikatywna. 1300 euro/miesiąc. Premia za dni świąteczne. Opieka koordynatora polskojęzyczna. Mogą być obcokrajowcy z prawem pobytu w Polsce. Tel. 004923326598781, kom. 004915776362707

POSZUKUJĘ fachowców z doświadczeniem do pracy w Niemczech (Monachium) przy remontach i robotach wykończeniowych w budownictwie oraz montażu paneli regips, układanie glazury,terakoty i gresu. Tel. 506 790 025.

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKĄ PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYSZCIMIY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

ZŁECĘ wykonanie przyłącza hydraulicznego. Tel. 604935193.

ZŁECĘ wykonanie zadaszenia przy budynku. Tel. 604 935 193.

PODŁOGI, parkiety, układanie, cyklinowanie, tarasy drewniane, panele ceramiczne, okna: wycena, montaż. Remonty budowlane, wykończenia. Jakość, niska cena, doświadczenie, terminowość. Tel. 602-657-722

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań,sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

PROTEZY zębowe bez kolejek NFZ Bezpłatne konsultacje. Stomatologia kompleksowa Wybielanie zębów, Ortodoncja Implantologia, Kardent Lublin ul. Wschodnia 6, tel 81 743 66 36



MEDICAL
HAIR & ESTHETIC

RADIOLOGIA

- USG DOPPLER
- USG piersi
- USG jamy brzusznej
- USG tarczycy
- USG ślinianek
- USG węzłów chłonnych
- USG szyi
- USG tkanki podskórnej
- USG układu moczowego
- USG gruczołu krokowego
- USG ginekologiczne

**Centrum Medyczne
Medical Esthetic**

GSM 609 202 229, 81 740 90 30

**ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)**

www.medical1.pl

**STACJA
DEMONTAŻU
POJAZDÓW**
z okolic
Lublin • Chełm • Zamość
odbior auta od klienta
tel.
608 883 933



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 15.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
Całodobowo **81 744 50 31, 503 02 68 83**
♦ Usługi międzynarodowe ♦ Prosektorium i sala pożegnań ♦ Oprawa muzyczna ceremonii ♦ Kwiaty ♦ Kremacje ♦ Trumny, Urny ♦ Ekshumacje, pogłębianie grobów ♦ Sprzedaż nowych grobów ♦ Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

STYKS Sp. z o.o.
20-325 Lublin ul. Cmentarna 6

Punkty usługowe w Lublinie:
ul. Cmentarna 6
ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62
przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców

Pelen zakres usług pogrzebowych
Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?**

Biuro Ogłoszeń

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karłowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Grzegorz Zubala
grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529

**Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl**

Pomoc od przyjaciela?

PIŁKA NOŻNA Dzisiaj o godzinie 20 Piast Gliwice zmierzy się w ramach rewanżowego meczu I rundy eliminacji Ligi Mistrzów z mistrzem Białorusi – zespołem BATE Borysów. Spotkanie można obejrzeć na kanałach Polsatu

Przypomnijmy, że po losowaniu zdecydowanym faworytem dwumeczu była ekipa z Białorusi. BATE to bowiem etatowy gracz w europejskich pucharach, w których występuje regularnie od 2008 roku. Tymczasem zespół trenera Waldemara Fornalika podszedł do starcia z renomowanym rywalem bez kompleksów i wywalczył w Borysowie remis 1:1 stawiając się w bardzo dobrym położeniu przed spotkaniem rewanżowym. W sobotę mistrzowie Polski przegrali w meczu o Superpuchar Polski z Lechią Gdańsk 1:3, ale wystąpili w nim w nieco zmienionym składzie. Wszystko po to by czołowi zawodnicy w środę wybiegli na murawę maksymalnie zregenerowani. Z kolei w weekend wygrało swoje spotkanie ligowe z Tarpiedą-BielAZ Żodzino 4:1. Trener rywali przed dzisiejszym meczem pała żądzą rewanżu. – Nie spieszcie się z pogrzebem. Wszystko będzie dobrze. Stać nas na pokazanie poziomu, jaki nie raz już prezentowaliśmy w naszej historii - powiedział trener BATE, Aljaksiej Baha. – Wiemy, że Piast

przegrał mecz o Superpuchar Polski, ale nie zagrał w najmocniejszym składzie. Być może coś ciekawego przekaże nam nasz serbski przyjaciel Filip Mladenović (obecnie zawodnik Lechii). Przecież bez powodu nie żywiliśmy go przez dwa lata u siebie – dodał Baha. Co szkoleniowiec miał dokładnie na myśli? To, że Mladenović grał w BATE w latach 2014-2015. Rewanżowy mecz Piasta z ekipą z Białorusi cieszy się wielkim zainteresowaniem. Wiadomo, że mecz z wysokości trybun obejrzy komplet publiczności. Ci którzy nie będą mogli wejść na stadion będą mogli obejrzeć to spotkanie w telewizji. Transmisję będzie można obejrzeć na antenach Polsatu Sport i Super Polsatu, a także w Polsacie Sport Premium. Sędzią meczu będzie Antti Munukka z Finlandii. Jeśli Piastowi uda mu się wyeliminować BATE, to w II rundzie rywalem mistrzów Polski będzie Linfield FC lub Rosenborg Trondheim (w pierwszym meczu Norwegowie wygrali 2:0).

BS

Biegowe tournee wystartowało

LEKKOATLETYKA W poniedziałek nad Zalewem Zemborzyckim odbył się bieg City Trail onTour Lublin, czyli pierwsza z imprez wakacyjnej odsłony największego cyklu zawodów przełajowych w Polsce

inaugurację Grand Prix CITY TRAIL z Nationale-Nederlanden na 5-kilometrowej trasie odnieśli lubelski dominator – Artur Kern oraz Joanna Szmít. W zawodach uczestniczyło 234 dorosłych i niemal 70 dzieci. Biegi CT są rozgrywane w Lublinie od 2013 roku, a w letniej formule – od 2015. Zawody są organizowane na urozmaiconej i bardzo malowniczej trasie. Zwycięzca zawodów – Artur Kern to znakomity zawodnik, który ma na koncie wiele wartościowych rezultatów, jest aktualnym rekordzistą kraju na 5000 m w hali. Jego wczorajszy wynik podczas CT onTour to 17:07. Drugą lokatę zajął Paweł Wysociki – 17:12, a trzeci był Michał Orzeł – 17:22. Najszybsza z pań – Joanna Szmít również wywodzi się z biegni. Wielokrotnie uczestniczyła w finałowych biegach w ramach mistrzostw Polski na średnich i długich dystansach. Podczas wczorajszego biegu uzyskała czas 19:42. – Warunki dzisiaj rewelacyjne, pogoda dopisała, nie było za gorąco, więc jak na tę porę roku było naprawdę świetnie. Nie ukrywam, że trasa jest tutaj dość trudna, szczególnie w pierwszej części, gdzie mamy sporo wystających konarów drzew. Dzisiaj czułam, że moja dyspozycja nie jest do końca dobra, dlatego trzymałam się na drugim miejscu, licząc, że będę mogła powalczyć o wygrana na

finiszu. Wiedziałam, że mam na to szanse ze względu na moje przygotowanie szybkościowe i lata treningu na bieżni. Tak właśnie było – wykorzystałam moją przewagę szybkościową na ostatniej prostej – relacjonowała po zawodach Joanna Szmít. – W biegach ulicznych i przełajowych jest zupełnie inna atmosfera niż w zawodach na bieżni, gdzie liczy się każda sekunda. Uwielbiałam starty na bieżni, ale zawody, w których startują rzesze osób trenujących amatorsko to inny świat - bardzo doceniam fakt, że spotykam mnóstwo znajomych osób i poznaję często bardzo malownicze trasy – dodała. Drugie miejsce wywalczyła zwyciężczyni ubiegłorocznej edycji CT onTour Lublin – Katarzyna Konkel – czas 19:44, a trzecie – powracająca do formy po urodzeniu dziecka – Joanna Wasilewska – 20:50. Poza Lublinem, w cyklu CT onTour uczestniczą: Warszawa, Olsztyn, Trójmiasto, Bydgoszcz, Szczecin, Poznań, Wrocław, Katowice, Łódź. Wszystkie biegi zostaną rozegrane w dni powszednie – w godzinach popołudniowych. Ostatnia z imprez jest zaplanowana na 26 lipca. Informacje o biegach oraz wyniki można znaleźć na www.ontour.citytrail.pl oraz na profilu imprezy na Facebook'u. Partnerami imprezy są marki Salomon, Suunto, Sklep Biegacza oraz ALE – Active Life Energy.

Nie opowiadam bajek

ROZMOWA Z Kamilem Kieresiem, trenerem II-ligowych piłkarzy Górnika Łęczna

• **Finiszujecie powoli z przygotowaniami, bo już dwa tygodnie zostały do startu ligi.**

– Pierwszy tydzień zajęć był wprowadzający bo skupiliśmy się na przeprowadzeniu kompleksowych badań. Później, przez kolejne trzy tygodnie pracowaliśmy nad motoryką. Teraz weszliśmy w okres startowy. Za nami pierwszy mikrocykl, a przed nami kolejne dwa, przygotowujące do fazy ligowej. Skupialiśmy dużą uwagę na taktyce. Wiemy, że jesteśmy na początku długiej drogi. Za nami kolejny cenny sparing. Nie tracimy bramek, stwarzamy sobie sytuację, chociaż przydałaby się lepsza skuteczność. W sobotę przydałoby się też więcej dokładności w momencie posiadania piłki. Sparing z Legionovią pokazał nam, jakie powinniśmy wyciągnąć wnioski.

• **Mówił pan niedawno, że zespół jest niczym plac budowy. Czy jest on już coraz bardziej uporządkowany?**

– Nadal pracujemy nad tym aby drużyna funkcjonowała jak najlepiej w obecnym sezonie. Moim zdaniem kadra jest w 90, a może nawet w 100 procentach zamknięta. Do drużyny może ktoś jeszcze dołączyć, maksymalnie jeden, dwóch zawodników. Nie mogę tego jednak obiecać. W obecnej kadrze jest teraz aż 14 zawodników z roczników 1998-2000. Dużo młodzi, dużo zawodników z regionu. Ponadto wrócił do nas doświadczony Leandro. Taki zawodnik na pewno był nam potrzebny. Zobaczymy, co przyniosą najbliższe dni. Dużo rozmawiamy z zarządem, z dyrektorem sportowym analizujemy to, co może się wydarzyć. Te rozmowy pomagają nam mądrze budować kadrę i podejmować rozsądne decyzje.

• **Jeśli ewentualnie ktoś miałby dołączyć do zespołu, to na jaką pozycję?**

– Nie chcę o tym w tej chwili mówić. Poczekajmy na to co może się wydarzyć.

• **Jak zamierzacie przepracować ostatnie dni do startu ligi?**

– Nie rezygnujemy z ciężkiej pracy, ale jednocześnie zwracamy uwagę, by schodzić z obciążeń. Bierzemy pod uwagę regenerację bo wszystko musi być mądrze skonstruowane.



FOT. ARCHIWUM

Powoli będziemy podglądać rywali, z którymi mamy zagrać. Do tego taktyka i jeszcze raz taktyka, bo jest co poprawiać. Pewnych rzeczy nie da się zbudować na dwóch treningach, to musi być proces. Są elementy, które zaczynają dobrze funkcjonować. Musimy nad nimi pracować i je doskonalić.

• **Pracujecie też nad tym, by zespół zintegrować. Ostatnio było wspólne wyjście na gokarty.**

– W pracy ważne jest nie tylko żołnierskie podejście, ale też relacje trenerów i zawodników. Takie wspólne wyjście to też element budowy zespołu. Zawodnicy nie tylko pojeździli na gokartach, ale też rywalizowali ze sobą. To była dobra zabawa, jednak podobnie jak w walce na boisku – mieli szansę na zawiązywanie relacji i pracowanie nad komunikacją.

• **Gdy przychodził pan do Górnika powiedział pan, że lubi sobie profilować zawodników. I że docelowo na każdą pozycję ma być minimum dwóch graczy. Ten plan udało się wykonać?**

– Wydaje mi się, że tak. Na niektóre pozycje mamy nawet trzech zawodników. W kadrze mam ludzi, którzy są blisko pierwszej jedenastki, są gracze będący alternatywami na poszczególne pozycje w wypadku kontuzji czy słabszej formy zawodników z tej pierwszej grupy. Skład ma też głębię. Nie wszyscy z tych młodych zawodników, których zaprosiłem do pierwszego zespołu, od razu „wypłyną”.

• **Jak Kamil Kieres czuje się na Lubelszczyźnie? Był czas, żeby zobaczyć tutejszy region?**

– W Łęcznej czuję się bardzo dobrze. Cieszę się, że mieszkam tu, na miejscu. Jest tu spokojnie więc można skupić się na pracy. Kiedy mam czas na odpoczynek, to udziela mi się spokój tego miasta. Udało mi się zobaczyć Lublin, ale na razie na rekreację nie mam za dużo czasu. Jestem teraz częścią Górnika, ale chciałbym się stać elementem jego historii.

• **Zmiany trenerów w Górniku odbywały się ostatnio dosyć często. Zapewne trener chce przełamać ten trend.**

– Nie myślę o tym. Nie po to pracuję, by wydarzyło się coś złego, a po to, by zrobić tu coś dobrego. To nie jest łatwy kawałek chleba. Jest wiele czynników, które wpływają na ogólny kształt pracy. Powiedziałem to już działaczom i zawodnikom, że nie opowiadam bajek. Nie chcę czegoś obiecywać, a po prostu liczę na swoje doświadczenie, podążając sprawdzonymi ścieżkami. Nawet trener, który osiąga sukcesy, cały czas się uczy. Trzeba mieć w tym wszystkim pokorę. Patrząc na to wszystko pozytywnie. Jesteśmy w stanie stawiać realne cele. Najpierw trzeba było zbudować kadrę, następnie system gry, który należy też sprawdzić. Teraz najważniejsze będzie wejście w ligę i wypracowanie pozycji, która pozwoli nam w zimie zająć pozycję dogodną do ewentualnej walki o awans na koniec sezonu.

**ROZMAWIAŁ
BARTOSZ SURMAN**

Gra dobra, a wyników brak

SIATKÓWKA PLAŻOWA Kinga Wojtasik (AZS UMCS TPS Lublin) i Katarzyna Kociołek bez zwycięstwa zakończyły udział w turnieju World Tour w szwajcarskim Gstaad

W przeciwieństwie do niedawno zakończonych mistrzostw świata, tym razem występ Polek należy ocenić pozytywnie. W pierwszym spotkaniu Biało-Czerwone zmierzyły się z April Ross i Alexandrą Kineman. Siatkarki z USA to świeżo upieczone mistrzynie świata. Polki jednak nie przestraszyły się Amerykanem i od pierwszych piłek toczyły z nimi wyrównaną rywalizację. Co więcej w inauguracyjnej partii Wojtasik i Kociołek wygrały 21:18. Drugi set rozpoczął się od wysokiego prowadzenia Amerykanem, które wygrywały już nawet 9:2. Polski duet zdecydował się na fantastyczną pogoń i doprowadził do gry na przewagi, którą przegrał jednak 20:22. W tie-breaku naszym siatkarkom już

wyraźnie zabrakło sił oraz koncepcji i przegrały tę partię 4:15.

W drugim swoim spotkaniu podczas imprezy w Szwajcarii Wojtasik i Kociołek zmierzyły się z holenderską parą Marleen Ramond-van Iersel i Joy Stubbe. Stawką tego spotkania było pozostanie w turnieju. W pierwszym secie Biało-Czerwone wyglądały na sparaliżowane stawką spotkania i gładko przegrały tę partię do 16. W drugiej odsłonie było już lepiej, bo Polki grały dużo spokojniej. Widać to było zwłaszcza w końcówce seta, kiedy rozstrzygnęły na swoją korzyść grę na przewagi. Niestety, w tie-breaku Wojtasik oraz Kociołek pozwoliły Holenderkom dość szybko wypracować sobie znaczącą przewagę i przegrały 11:15. (KK)

Podium było blisko

KOLARSTWO TOROWE Daniel Staniszewski kończy udział w mistrzostwach Europy U-23 bez medalu

Impreza odbywała się w belgijskiej miejscowości Gent. Staniszewski wystartował w dwóch konkurencjach. Najpierw rywalizował w drużynowym wyścigu na dochodzenie. Oprócz zawodnika KS Pogoń Puławy w skład reprezentacji Polski weszli Damian Sławek, Bartosz Rudyk i Filip Prokopyszyn. Nasi zawodnicy w kwalifikacjach zajęli czwarte miejsce. W tym biegu zaliczyli świetne otwarcie, ale później nieco spuścili z tonu. Dopiero finisz okazał się w ich wypadku piorunujący i pozwolił im awansować na 4 pozycję. W pierwszej rundzie nasi zawodnicy zmierzyli się z najlepszą w kwalifikacjach Rosją. Biało-Czerwoni w tym wyścigu nie mieli zbyt dużych szans. Wprawdzie po pierwszym kilometrze prowadzili, ale później to rywale zaczęli konsekwentnie budować swoją przewagę, która na mecie wyniosła blisko 6 sek. Ostatecznie wynik Polaków sprawił, że

zostali sklasyfikowani na 6 pozycji. W biegu o złoto Rosjanie wyraźnie pokonali Belgów. Brąz wywalczyli Szwajcarzy. W niedzielę Staniszewski miał jeszcze jedną szansę na podium, tym razem w madisonie. Startował w nim wspólnie z Prokopyszynem. Nasi zawodnicy bardzo długo jechali dość pasywnie, a punkty na lotnych finiszach zdobywali ich rywale. Uaktywnili się dopiero w środku wyścigu, kiedy wygrali dwie premie. Nadal jednak nie byli w stanie odskoczyć od reszty stawki. Podjęli jeszcze próbę w samej końcówce wyścigu, ale pozwoliła ona jedynie na wygranie ostatniego finiszu. 10 pkt, które na nim zdobyli, przesunęło ich na czwartą pozycję. Do podium zabrakło im jednak aż 9 pkt. Złoto zdobyli Brytyjczycy Matthew Walls i Fred Wright. Drugie miejsce zajęli Francuzi Donovan Vincent Grondin i Thomas Denis, a trzecie Szwajcarzy Robin Froidevaux i Mauro Schmid. (KK)

Pierwszy test mistrzyń

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH

W środę Górnik Łęczna rozegra pierwszy sparing w tym sezonie. Nie zagra w nim Emilia Zdunek, która już oficjalnie przenosi się do hiszpańskiej Sevilli

Odejściu Zdunek z Górnika spekulowano już od kilku dni. Zawodniczka poinformowała klub o propozycji Sevilli już w poprzednim tygodniu. Reprezentantka Polski długo nie zastanawiała się i postanowiła przyjąć ofertę z Hiszpanii. Decyzji Zdunek nie ma się co dziwić, bo przechodzi do ligi, która jest uznawana za jedną z najmocniejszych w Europie. Sevilla w poprzednim sezonie radziła sobie dość przeciętnie i ukończyła rozgrywki na 10 miejscu. Lepiej szło jej w Pucharze Króla, gdzie dotarła do półfinału. Zdunek w nowym klubie ma stawić się pod koniec lipca.

Jej koleżanki tymczasem rozpoczęły obóz na Litwie. W ostatniej chwili do składu dołączyła jeszcze Anna Zajac, która ostatnio grała w AZS PWSZ Wałbrzych. W ten sposób łęcznianki wzmocniło już dziewięć zawodniczek. Nie jest wykluczone, że ta lista jeszcze się wydłuży, bo klub wciąż obserwuje rynek transferowy. Dzisiaj o godz. 19 Górnik zmierzy się z miejscowym Gintra-Universitetas Szawle i będzie to pierwszy sparing łęcznianek w tym sezonie. Rywal to aktualny mistrz Litwy i etatowy uczestnik Ligi Mistrzyń. W poprzedniej edycji piłkarki Gintry pewnie wygrały turniej kwalifikacyjny, ale w fazie pucharowej potknęły się już na pierwszej przeszkodzie, czeskiej Slavii Praga.

Głównym celem litewskich wojaży mistrzyń Polski jest właściwe przygotowanie się do turnieju kwalifikacyjnego Ligi Mistrzyń. Odbędzie się on w dniach 7-13 sierpnia w Enschede, a rywalami Górnika będą holenderskie FC Twente, turecki Besiktas Stambuł i Alashkert Erewań z Armenii. Przypomnijmy, że rozgrywki Ekstraligi rozpoczną się 3 sierpnia. Górnik w pierwszej kolejce powinien zmierzyć się z UKS SMS Łódź. Ten mecz, podobnie jak i spotkanie drugiej kolejki z Czarnymi Sosnowiec zostanie przełożony z powodu udziału łęcznianek w turnieju w Holandii. (KK)

Multi Multi (16.07), godz. 14
1, 5, 7, 14, 18, 19, 24, 26, 28, 39, 43, 46, 47, 53, 56, 57, 58, 63, 72, 78. Plus 26.

Multi Multi (15.07), godz. 21.40
5, 6, 7, 20, 21, 25, 28, 29, 31, 38, 39, 45, 55, 58, 63, 65, 76, 78, 79, 80. Plus 29.

Mini Lotto (15.07)
12, 17, 25, 37, 38.

Ekstra Pensja (15.07)
13, 17, 20, 24, 31 - 3.

Ekstra Premia (15.07)
10, 17, 21, 29, 35 - 1.

Kaskada (16.07), godz. 14
1, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 13, 15, 16, 19, 22.

Kaskada (15.07), godz. 21.40
1, 2, 3, 4, 7, 10, 14, 15, 17, 19, 20, 23.

Super Szansa (16.07), godz. 14
2, 4, 5, 1, 3, 0, 3.

Super Szansa (15.07), godz. 21.40
7, 9, 3, 2, 2, 1, 3.

Los im sprzyjał

PIŁKA RĘCZNA Azoty Puławy poznały potencjalnych rywali w drugiej rundzie Pucharu EHF. Będzie nim lepszy z pary: Handball Esch z Luksemburga i B.S.B. Batumi z Gruzji. Gospodarzem pierwszego spotkania będą puławianie. Przeciwnika zna też drugi z polskich zespołów Górnik Zabrze

Górnik również przystąpi do rywalizacji od drugiej rundy. Drużyna z Luksemburga występuje w europejskich pucharach od 1993 roku. Jedynie trzy razy zabrakło jej na parkietach Europy. Było to w sezonach 1994/1995, 2007/2008 i 2018/2019. Największym sukcesem jest występ w finale Challenge Cup w rozgrywkach 2012/2013. Wówczas uległa 26:31 u siebie i 24:32 na wyjeździe SKA Mińsk. W drodze do decydującej rozgrywki ekipa z Luksemburga rozprawiła się z HK Prisztina z Kosowa i RK Spartakiem Vojput z Serbii. W ćwierćfinale okazała się lepsza od doskonale znanej w Puławach z pucharów Initii Hasselt z Belgii, a w półfinale, będąc w dwumeczu lepsza zaledwie o bramkę, odprawiła z kwitkiem zespół C.S.U. Suceava z Rumunii. Warto też dodać, że w sezonie 1996/1997 potencjalni rywale Azotów wystartowali w 1/16 Ligi Mistrzów. Pod ówczesną nazwą Fraternelle Esch dwukrotnie przegrali z THW Kiel.

W parze z Handball Esch w pierwszej rundzie rywalizuje B.S.B. Batumi z Gruzji. Rywale mają zdecydowanie mniejsze doświadczenie pucharowe. Na parkietach Europy drużyna Batumi gości dopiero od trzech lat. Dwukrotnie grała w Pucharze EHF, raz w sezonie 2017/2018 zaczęła rywalizację od trzeciej rundy Challenge Cup. W każdym z tych przypadków Gruzini



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

kończyli przygodę na jednej rundzie. Ostatnio nie sprościli KH Besa Fagas z Kosowa. U siebie przegrali 20:30, w rewanżu aż 22:37. – Przeraziła mnie nieco konieczność wyjazdu do Gruzji. Przy takim scenariuszu byłaby konieczność wyczerpania samolotu. B.S.B. Batumi to dość egzotyczny rywal. Dlatego,

choć nie powinienem angażować się emocjonalnie, to będę kibicował mistrzowi Luksemburga i życzył mu awansu do drugiej rundy. Logistycznie zdecydowanie łatwiej będzie udać się do tego kraju niż do Gruzji. Nie jest też dobrym rozwiązaniem, że pierwsze spotkanie gramy w Puławach. Zawsze łatwiej rozpoczynać

rywalizację na wyjeździe, by potem przed własnymi kibicami odrabiać ewentualne straty lub bronić zaliczki – mówi prezes Azotów Jerzy Witaszek.

Również w roli gospodarza pierwszego meczu wystąpi Górnik Zabrze. Piąta drużyna minionych rozgrywek PGNiG Superligi zmierzy się z lepszym z pary:

Maccabi Rishon Lezion z Izraela i Dragunas Klaipeda z Litwy.

Spotkania drugiej rundy Pucharu EHF rozegrane zostaną 5-6 października. Mecze rewanżowe odbędą się tydzień później. Od trzeciej rundy do rywalizacji przystąpi brązowy medalista Gwardia Opole.

(GROM)

Elita już nie dla nas?

LIGA MISTRZYŃ PIŁKAREK RĘCZNYCH To może być ostatni sezon polskiego klubu w elitarnych rozgrywkach. Europejska Federacja Piłki Ręcznej podała szczegóły kwalifikacji do zreformowanej Ligi Mistrzyń

Przypomnijmy, że reforma wchodzi w życie od sezonu 2020/2021. W myśl niej w Lidze Mistrzyń zagra nadal 16 ekip, ale zakwalifikowanie się do niej będzie dużo trudniejsze. Miejsce z urzędu będą mieli zwycięzcy rozgrywek w dziewięciu najsilniejszych ligach Europy. Obecnie są to Węgry, Rosja, Rumunia, Dania, Francja, Norwegia, Niemcy, Macedonia Północna i Czarnogóra. Dodatkowo jedno miejsce będzie zarezerwowane dla zespołu z kraju, który odnosił największe sukcesy w Lidze Europejskiej. Pozostałe sześć ekip zostanie wybrane wg tzw. kryteriów EHF. O zakwalifikowanie się do Ligi Mistrzyń na tej podstawie ubiegać się będą mogli wicemistrzowie dziewięciu najlepszych lig europejskich, a także mistrzowie lig klasyfikowanych w rankingu EHF na miejscach 10-30. Przypomnijmy,



Nasza Superliga jest obecnie klasyfikowana na 14 pozycji

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

że nasza Superliga jest obecnie na 14 pozycji.

Dużo lepiej wygląda sytuacja Superligi, jeżeli chodzi o rozgrywki Ligi Europejskiej. Polska federacja będzie mogła

desygnować do nich dwie ekipy. Podobna liczba ekip przysługuje nam w Pucharze EHF, czyli de facto trzecim poziomem rozgrywkowym w Europie. Warto wspomnieć, że

w tych ostatnich rozgrywkach wystąpią tylko przedstawiciele federacji klasyfikowanych na miejscach 10-50.

Planowana reforma Ligi Mistrzyń oraz opublikowane

zasady kwalifikacji oznaczają, że droga mistrzyń Polski do elity wydaje się być dużo trudniejsza niż do tej pory. Ratunkiem dla zespołów pokroju lubelskiej Perły mogą być jedynie dobre występy w rozgrywkach Ligi Europejskiej. Ważne jest też, żeby pozostałe kluby z Polski zbierały punkty do rankingu EHF. O to może być jednak bardzo trudno, biorąc pod uwagę, że w tym sezonie w europejskich pucharach wystąpią tylko MKS Perła Lublin i Metraco Zagłębie Lubin. Szansę na grę w Challenge Cup miała jeszcze Energa AZS Koszalin, ale jej działacze niedawno ogłosili, że nie są w stanie zabezpieczyć środków finansowych związanych z grą w europejskich pucharach. Pozostałe kluby natomiast skupiają się na zapewnieniu budżetu uprawniającego do gry w krajowych rozgrywkach i o grze w Europie nawet nie myślą.

KAMIL KOZIOL

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Grabara wraca do Anglii

Młodzieżowy reprezentant Polski Kamil Grabara podpisał nowy kontrakt z Liverpooliem. Kolejne rozgrywki 20-latek spędzi już w Anglii. Nie zostanie jednak w ekipie „The Reds”. Wiadomo już, że klub Juergena Kloppa wypożyczy zawodnika Biało-Czerwonych na cały sezon do Huddersfield Town. Nowy klub Grabary w poprzednim sezonie występował w Premier League, ale zajął ostatnie miejsce w tabeli i musiał się pogodzić ze spadkiem. Polak minione rozgrywki spędził w duńskim Aarhus, dla którego rozegrał 12 meczów.

Garguła w III lidze

Nietypowy transfer Łukasza Garguły. 38-latek ostatnio zakładał koszulkę ekstraklasowej Miedzi Legnica. Zdecydował się jednak na przenosiny do trzecioliigowego Falubazu Zielona Góra. Były reprezentant Polski podpisał ze swoim nowym pracodawcą roczną umowę. Garguła w sezonie 2018/2019 zagrał 19 razy w Lotto Ekstraklasie. Falubaz będzie z kolei beniaminkiem III ligi.

Zub rozwiązał kontrakt

Urodzony w Tomaszowie Lubelskim Marek Zub zdecydował się skrócić swoją umowę z Żalgirisem Wilno. Kontrakt miał obowiązywać do końca rozgrywek. 54-letni szkolenowiec zostawia klub na drugim miejscu w tabeli. Zub w przeszłości był piłkarzem Hetmana Zamość.

Brożek gra dalej

Paweł Brożek spędzi kolejny sezon w Wiśle Kraków. 36-latek w poniedziałek przedłużył kontrakt z „Białą Gwiazdą” o rok. Doświadczony napastnik w poprzednich rozgrywkach zaliczył 14 spotkań w Lotto Ekstraklasie i zdobył w nich dwie bramki. (LUKISZ)

Dwa tygodnie na selekcję

PIŁKARSKA IV LIGA Trener Lublinianki Dariusz Bodak w pierwszych dniach przygotowań nie może narzekać na frekwencję. Z zespołem ćwiczy ponad 30 zawodników. Problemem są za to kontuzje

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jakub Bednara miał ofertę testów w Chelminiance, ale z powodu urazu straci przynajmniej trzy-cztery tygodnie. A niewykluczone, że jego przerwa potrwa trochę dłużej. W poniedziałek do zajęć miał wrócić Rafał Stępień, ale pechowo doznał złamania kości śród-ręcza i wygląda na to, że potrzebna będzie operacja. Ciągłe nie ćwiczą także: Grzegorz Muława, Paweł Kośka oraz Damian Kuziolo. Treningi wznowił za to Dominik Ptaszyński.

W klubie z Wieniawy nie brakuje także testowanych zawodników. Wszystko wskazuje na to, że jednym z nowych graczy będzie Wiktor Bogusz. 23-latek ostatni sezon spędził w Powiśłaku Końskowola, ale wcześniej grał właśnie w Lubliniance. Teraz jest już zdecydowany na powrót do klubu z Lublina. W gronie sprawdzanych graczy są także: Sylwester Parada (Stal Poniato-wa), czy Krystian Ponikowski (Alit Ożarów). Pojawili się także dwaj bramkarze z: Wiśłoki Dębica i Widoku Lublin. Nie brakuje też klubowej młodzieży.

– Trenuje z nami praktycznie cały 2000 rocznik, który skończył wiek juniora – mówi trener Dariusz Bodak. – Powiedziałem chłopakom, którzy chcieli spróbować u nas sił, że mają dwa tygodnie na sprawdzenie. W pierwszych dwóch sparingach damy im sporo okazji do gry, a później zdecydujemy, kto dalej będzie się z nami przygotowywał do nowego sezonu. Dajemy sobie te kilkanaście dni na taką, wstępną selekcję, bo na razie naprawdę mamy w kim wybierać. W poniedziałek trenowało z nami chyba w sumie 35 piłkarzy. Na pewno szkoda kontuzji, bo musimy jeszcze poczekać na kilku chłopaków – tłumaczy trener Bodak.

Pierwsza okazja do zaprezentowania swoich umiejętności podczas meczu kontrolnego będzie już w środę. O godz. 18 trzeci zespół ubiegłego sezonu w IV



Lublinianka na razie przygotowuje się do nowego sezonu przy Al. Zygmunto-wskich, a nie na stadionie przy ul. Leszczyńskiego

FOT. FRANCISZEK GOSZCZYŃSKI

lidze zmierzy się z drużyną AZS UMCS, która szykuje się do udziału w Akademickich Mistrzostwach Europy w piłce nożnej. Zawody zostaną rozegrane w Madrycie.

– Rywale podobno będą dysponować trochę mniejszym składem, więc to będzie taka gra wewnętrzna, a trochę gra

z przeciwnikiem. W sobotę zmierzmy się za to z beniaminkiem – Granitem Bychawa. W tym meczu też sprawdzimy nowych chłopaków, żeby dać im uczciwą szansę na załapanie się do kadry. Nie chcemy odmawiać nikomu po jednym, czy dwóch treningach – dodaje opiekun klubu z Wieniawy.

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Drozd w Opolaninie

To się nazywa porządne wzmocnienie. Występujący w lubelskiej klasie okręgowej Opolanin Opol Lubelskie potwierdził transfer Filipa Drozda. 28-latek w sezonie 2006/2017 był królem strzelców IV ligi. Wówczas pierwszą rundę spędził w Stali Kraśnik, a drugą w Hetmanie Zamość. Rozgrywki zakończył za to z dorobkiem 22 goli. Rok później zapisał na swoim koncie nawet trzy bramki więcej, ale tym razem w klasyfikacji najsukceszniejszych zawodników IV ligi lepszy okazał się jego klubowy kolega Rafał Król. Ostatni sezon Drozd także spędził w Kraśniku i tym razem na trzecioliigowych boiskach uzbierał 26 meczów i sześć goli. Świetnie spisywał się zwłaszcza w pierwszych tygodniach rozgrywek, bo po siedmiu kolejkach już cztery razy pokonywał bramkarzy rywali. Przypomnijmy też, że w lecie grającym trenerem Opolanina został inny, były zawodnik niebiesko-żółtych Daniel Szewc.

Puchar Polski LZPN ruszy 28 lipca

W niedzielę, 28 lipca o godz. 17.30 zostaną rozegrane mecze I rundy Pucharu Polski LZPN. Zestaw par: Victoria Rybczewice/Dywany Łuszczów – GKS Niemce ● Tajfun Ostrów Lubelski – Świdniczanka Świdnik ● Ludwiniak Ludwin – Avia II Świdnik ● Stok Zakrzówek – Tęcza Bełżyce ● KS Nasutów – Sokół Konopnica ● Zawisza Garbów – Garbarnia Kurów ● Kadet Lisów – Tur Milejów ● Unia Wilkołaz – Orion Niedzwica Duża ● GKS Gościeradów – Sprint Wierchowiska ● Ruch Popkowie-Zadworze – Janowianka Janów Lubelski ● Amator Leopoldów-Rososz – Polesie Kock ● Powiślak II Końskowola – MKS Ryki ● Rostoczanie Chrzanów – GLKS Potok Wielki ● KS Drzewce – Stal Poniato-wa ● Perła Rudnik – LKS Stróża ● AF Głusk – POM Iskra Piotrowice ● NSZP KPP Opol Lubelskie – Czarni Pusznio ● Wilki Wilków – Wisła II Puławy ● Orły Kazi-mierz – Mazowsze Stężyca ● Żyrzyniak Żyrzyn – Opolanin Opol Lubelskie. (LUKISZ)

Szymon Rak wyląduje w I lidze?

PIŁKARSKA III LIGA Motor może stracić ważnego młodzieżowca. Szymon Rak w poniedziałek przechodził testy medyczne przed transferem do pierwszoligowego Stomilu Olsztyn – poinformował portal 90minut.pl

Rak debiutował w III lidze jeszcze w sezonie 2017/2018. W swoim pierwszym meczu od razu zdobył bramkę w seniorach, a żółto-biało-niebiescy pokonali Karpaty Krosno 5:0. Pierwsze rozgrywki w dorosłej piłce zakończył z dorobkiem pięciu występów, ale tylko dwa razy pojawił się w podstawowym składzie i w sumie zaliczył tylko około 170 minut na boisku.

Został jednak zauważony przez selekcjonera reprezentacji Polski do lat 19 – Dariusza Dźwigalę. I miał okazję zagrać w Biało-czerwonej koszulce podczas towarzyskiego turnieju w La Mandze. W sezonie 2018/2019 Rak grał już znacznie więcej w seniorach. Uzbierał 26 meczów (w tym siedem od



Szymon Rak wkrótce może zagrać na zapleczu ekstraklasy

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

pierwszej minuty) i zdobył pięć goli. O ile rozgrywki zaczynał jako rezerwowy, to na finiszu pięć razy wychodził na boisko w „podstawie”. Stomil zakończył poprzedni sezon na 11 miejscu w tabeli I ligi. Drużyna z Olsztyna rozgląda się za młodzieżowcami w niższych ligach, bo bliski transferu do tego klubu jest także Dawid Rudnik. 19-latek grał ostatnio w czwartoliigowym LZS Stawice Dolne.

W środę Motor rozegra dwa kolejne mecze kontrolne. W pierwszym zagra z beniaminkiem II ligi Legionovią Legionowo, której trenerem jest były opiekun żółto-biało-niebieskich Marcin Sasal. To spotkanie rozpocznie się o godz. 13. Z kolei o godz. 16.30 przeciwnikiem ekipy z Lublina

będzie czwartoliigowy Lewart Lubartów.

Można się spodziewać, że trener Mirosław Hajdo będzie się przyglądał kolejnym, testowanym zawodnikom. Ostatnio szkolenowiec sprawdzał chociażby: bramkarza Rafała Strączka (Stal Mielec), Krystiana Mroczka (Avia Świdnik), czy Tomasza Swędrowskiego (Bytovia Bytów). Mówi się, że na celowniku lubelskiego klubu znalazł się także obrońca Cracovii Adrian Kajpust, który ostatnio był wypożyczony z ekipy „Pasów” do trzecioliigowej Wólczanki Wólka Pełkińska. 20-latek, który w następnych rozgrywkach nadal będzie miał status młodzieżowca rozegrał wszystkie, 17 meczów rundy wiosennej od deski do deski. A na dodatek zdobył trzy gole. (LUKISZ)

Historia prawdziwa



Marcin Kowalczyk na planie filmu „Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa”

FOT. PAWEŁ JUSZCZUK/NEXT FILM

KINO „Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa” to prawda zaklęta w 24 klatkach każdej sekundy tego obrazu - mówi Maciej Kawulski, reżyser filmu. Scenariusz jest oparty na faktach i przedstawia historię obsadzoną w gangsterskich realiach poprzednich dekad.

Akcja filmu rozpoczyna się w latach 70., gdy bohater jest jeszcze dzieckiem i obejmuje kolejne dekady; aż do czasów współczesnych. W roli głównej występuje Marcin Kowalczyk znany z roli Magika w „Jesteś Bogiem” i Marcina w „Hardkor Disco”, laureat Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego w 2012 roku.

Maciej Kawulski, który niedawno odebrał Nagrodę Publiczności Festiwalu Młodzi i Film w Koszalinie za film „Underdog”, tak mówi o nowym projekcie: „Dostałem tekst scenariusza i zrozumiałem, że po raz pierwszy w polskim kinie życie gangstera zostało opowiedziane, a nie zinterpretowane. I to nie przez ludzi, którzy mówią, że znali, byli, widzieli, ale przez niego samego. Zrozumiałem, że nie czytam kolejnego skryptu z rozprawy sądowej, tylko przepiękną opowieść o miłości i przyjaźni okrutnego człowieka, który jednak przetrwał głównie dlatego, że był zdolny do uczuć. To 40 lat życia zmieszczone w dwugodzinnym obrazie w taki sposób, że ani przez chwilę nie czujesz niedosytu i przesytu. Bo taka jest prawda: czasem niewygodna, czasem bolesna, ale zawsze w punkt”.

Zdjęcia do filmu rozpoczęły się 23 czerwca w Warszawie. Potrwają do 10 sierpnia. Za zdjęcia odpowiada Bartek Cierlica, za scenografię Marek Warszawski, za kostiumy Katarzyna Lewińska.

Premiera filmu jest planowana na przyszły rok.

(ŹRÓDŁO: NEXT FILM)

KARTKA Z KALENDARZA

1695

założono Bank of Scotland

1762

Katarzyna II Wielka została cesarową Rosji

1821

Hiszpania sprzedała Florydę Stanom Zjednoczonym

1912

w Sztokholmie powołano Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych (IAAF)

1952

urodził się David Hasselhoff, amerykański aktor i piosenkarz

1955

otwarto pierwsze wesołe miasteczko Walta Disneya - Disneyland - w Anaheim w Kalifornii

1961

w tatrach Zachodnich odkryto Jaskinię Czarną

1961

urodził się Zbigniew Zamachowski, polski aktor

1975

na orbicie okołoziemskiej doszło do połączenia amerykańskiego statku kosmicznego Apollo z radzieckim Sojuzem

1985

w Warszawie otwarto saperski Most Syreny

3:2

takim wynikiem zakończyła się seria rzutów karnych w finale rozgrywanych w USA piłkarskich Mistrzostw Świata. 17 lipca 1994 roku Brazylia pokonała Włochy i zdobyła swój czwarty tytuł mistrzowski

Bilety na Dwa Brzegi od dzisiaj

FESTIWAL Dzisiaj w południe zaczyna się internetowa sprzedaż biletów na filmy, które będzie można obejrzeć podczas 13. edycji Festiwalu Filmu i Sztuki Dwa Brzegi w Kazimierzu Dolnym (27 lipca-3 sierpnia)



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI/ARCHIWUM

Pelny program filmowy jest już dostępny na stronie dwabrzezi.pl w zakładce Sekcje. Wkrótce będzie tam można również znaleźć program spotkań i innych wydarzeń w ramach tegorocznej edycji.

Bilety można kupić najpóźniej na dwie godziny przed rozpoczęciem danego seansu (do 26 lipca do godziny 10 obowiązują ceny preferencyjne). Elektroniczny system będzie działał do 3 sierpnia do godziny 19.

Bilety w kasach w Kazimierzu Dolnym (miasteczko festiwalowe, ul. Nadwiślańska 9) będą dostępne od 26 lipca od godz. 12. W każdy kolejny dzień sprzedaż w kasach rozpoczyna się na godzinę przed pierwszym seansem, a kończy o godzinie rozpoczęcia ostatniego seansu danego dnia (w przypadku braku biletów w sklepie internetowym dodatkowa pula na dany pokaz będzie dostępna w kasach festiwalowych).

Bilety kinowe: Kino Lubelskie (duży namiot), pojedynczy seans - 18/19 zł; Małe Kino (mały namiot), pojedynczy seans - 15/16 zł. Gala Otwarcia: „Piranie” (reż. C. Giovanessi, będzie gościem specjalnym gali otwarcia), 27 lipca, g. 16.30, Kino Lubelskie - 45/50 zł, Gala zamknięcia „Sługi wojny” (reż. M. Gawryś), premiera światowa, goście specjali: Mariusz Gawryś, Piotr Stramowski, Karolina Czarnecka, 3 sierpnia, g. 18.30, Kino Lubelskie,

40/45 zł. Kino Perła (Mały Rynek) - wstęp wolny; Pokazy specjalne Lux Prize, Kino Lubelskie: „Kobieta idzie na wojnę” (reż. B. Egilsson) - 2 sierpnia, g. 12, „Styks” (reż. W. Fischer) - 30 lipca, g. 12 - wstęp wolny (po odbiorze bezpłatnych wejściówek w kasach).

Więcej informacji na temat biletów na pozostałe wydarzenia (m.in. koncerty, spektakle) i pakietów zniżkowych można znaleźć na dwabrzezi.pl.

(KP)

DNA epoki lodowcowej



DO ZOBACZENIA Naukowcy z całego świata wyruszają ze specjalną misją w dzikie zakątki Syberii. Mają zamiar zgłębić tajemnice wielkich bestii z epoki lodowcowej, a wśród nich legendarnego mamuta włochatego. Pod-

czas ekspedycji prowadzą poszukiwania szczątków nie tylko mamutów, ale także nosorożców włochatych, wilków i lwów jaskiniowych, które w pradawnych czasach żyły na tych terenach.

Naukowcy będą pracować w tunelach wykopanych przez miejscowych mieszkańców, którzy już nie raz szukali cennych mamucich kłów. Znaleźiska z tych wykopalisk być może wreszcie pomogą odkryć jedną z największych

tajemnic epoki lodowcowej: poznać przyczyny wyginięcia mamutów włochatych.

Premiera programu „DNA epoki lodowcowej” w niedzielę, 4 sierpnia, o godzina 10.30 na antenie Discovery Science.

